THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 82. PIĄTEK, DNIA 7-GO KWIETNIA, (FRIDAY, APRIL 7), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PIWO WITANO "NA TRZEŹWO"

Granice Polski Muszą Pozostać Nienaruszone

MAŁA ENTENTA BRONI CAŁOŚCI POLSKI.

Francja Odrzuca Plan Mussoliniego. Mała Ententa Protestuje.

Londyn, 7. kwietnia. — Mikołaj Titulescu, rumuński min. spraw zagranicznych, złożył wczoraj na ręce angielskiego min. spraw zagranicznych, sir Simona, kategoryczny sprzeciw trzech państw Małej Ententy w sprawie propozycyj rewizji granic, zawartych w planie Mussoliniego. Titulescu oświadcza, że granice państw Małej Ententy zagwarantowane zostały Traktatem Wersalskim i Traktatem w Trianon.

Doszło do wiadomości, że w rezultacie ostatnich porozumień między Anglją, Francją i Włochami, wynik dla Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji będzie korzystny. Zaproponowano wczoraj, aby państwa Małej Ententy, przyjąć do koncertu mocarstw jako piątego członka, lecz projekt pozostał nadal w zawieszeniu, ponieważ państwa Małej Ententy przyrzekły całkowite poparcie Polsce, godząc się z jej stanowiskiem w sprawie „korytarza."

Polska nie zmieniła swego stanowiska, gdyż na wszystkie zakusy Berlina w celu odebrania Polsce Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska, Polska odpowiadała, że ‚kwestja ta dla Polski nie istnieje, a kto poważy się sięgnąć po te ziemie, spotka się z jednolitym frontem całego Narodu polskiego."

Paryż, 7. kwietnia. — Na wczorajszem posiedzeniu francuskiej izby deputowanych odbyło się głosowanie w sprawie planu Mussoliniego. Za odrzuceniem planu głosowało 430 posłów, za przyjęciem wypowiedziało się 107. Program premjera Dalandiera, sprzeciwiający się planowi Mussoliniego, odniósł nadspodziewany triumf. Zebrani posłowie przyjęli burzą oklasków premjera, gdy ten ukazał się na mównicy i oświadczył, że Francja nie zgodzi się na żadne rewizje granic na mapie Europy, gdyż nie chce, aby Francja przyczyniła się do sprowokowania nowej wojny.

Hitler Atakuje Amerykę w Obronie Swego Programu.

St. Zjedn. Odgrodziły Się Od Rasy Żółtej, Niemcy Chcą Się Odgrodzić Od Żydów.

Berlin, 7. kwietnia. — Kanclerz Adolf Hitler zaatakował wczoraj poraz pierwszy Stany Zjednoczone, gdy wyrażał swą opinję w sprawie protestów żydowskich i stanowiska, jakie zajęły w tej sprawie Stany Zjednoczone.

Hitler dziwił się dlaczego Stany Zjednoczone z takim uporem i stanowczością bronią Żydów, kiedy same dały przykład pierwszy konieczności odgrodzenia się od rasy, której nie życzą sobie mieć w swoim kraju.

— Stany Zjednoczone odgrodziły się od rasy żółtej i przeciw temu nie podnosi się żadnych protestów, lecz gdy Niemcy chcą się odgrodzić od Żydów, wtenczas te same Stany Zjednoczone protestują. Ponadto Stany Zjednoczone nie spieszą się z otwarciem swych bram dla uciekających Żydów z Niemiec." Tak mówił Hitler.

Dalej Hitler oświadczył, że Niemcy, a nie kto inny mają prawo decydować o przyszłości Niemiec i o ich wewnętrznym ustroju, jak również, że Żydzi nie przyczynili się zupełnie do rozwoju kultury i cywilizacji niemieckiej, gdyż to, co Niemcy dzisiaj posiadają, osięgnięte zostało pracą prawdziwych Niemców.

Oświadczenie to Hitler wydał, aby zaprzeczyć Żydom, którzy po przyjściu do władzy Hitlera i po rozpoczęciu otwartego bojkotu przeciw Żydom, twierdzili, iż „byli zawsze patrjotami niemieckimi i zawsze szczerze pracowali dla Niemiec, które uważali za swoją ojczyznę." Natomiast Hitler twierdzi, że przez wydalanie Żydów z życia kulturalnego Niemiec, czyni się tylko sprawiedliwość sprawie niemieckiej.

"AKRON" PRZEŁAMAŁ SIĘ W POWIETRZU-MÓWI OCALONY ROZBITEK.

Por. Wiley i Dwaj Inni z Załogi u Prez. Roosevelta.

Washington, 7. kwietnia. — Według raportu złożonego wczoraj sekr. floty Swansonowi przez trzech ocalonych rozbitków z „Akronu", sterowiec przełamał się już w powietrzu pod natarciem burzy, zanim jeszcze uderzył o wodę.

Raport, napisany przez por. kom. Wiley'a, wykonawczego oficera sterowca, został wczoraj opublikowany przez dept. floty. Zawierał on spostrzeżenia dwóch innych ocalonych rozbitków.

Zdaniem por. Wiley'a, nie co innego, tylko gwałtowny podmuch wichru, strącił sterowiec do morza.

Wszyscy trzej ocaleni członkowie załogi sterowca byli wczoraj na audjencji w Białym Domu, gdzie opowiedzieli swoje przejścia Prezydentowi Rooseveltowi. Por. Wiley oświadczył, że faktyczne niebezpieczeństwo dla wielkiego statku powietrznego wyłoniło się dopiero na niespełna trzy minuty przed spadkiem w morze. Powiedział on, że Opatrzność była dla niego „cudownie łaskawa", że pozwoliła mu się uratować.

Życie Małego i Wielkiego Świata

No i jak smakowało nowe piwo? Z takiem pytaniem spotykać się będziecie sto razy dziennie przez następny tydzień.

* * *

Gdy się pije nowe piwo, ma się jedno przekonanie, mianowicie, że ma się tylko 3.2 procent zadowolenia.

* * *

Ludzie przyzwyczaili się do łamania nietylko ustaw o prohibicji ,lecz wiele innych, i nie mieli z tego powodu żadnych wyrzutów sumienia. Człowiek przyzwyczaja się do rzeczy najgorszych, to się może przyzwyczaimy i do nowego piwa.

* * *

Dwaj "wielcy" bankierzy newyorscy, którzy ograbili depozytorów z miljonów dolarów, poszli do więzienia Sing Sing pokutować za swoje grzechy. Każdy z nich miał przy sobie $22. Kiedy je im zabrano w kancelarji więziennej, dowiedzieli się, jak się to człowiek czuje bez grosza. Los ich jest jednak o tyle jeszcze lepszy od losu wielu z ich depozytorów, że mają na parę lat zapewniony wikt i mieszkanie.

* * *

Ogden Mills, odchodząc z departamentu skarbu, ostrzegł swojego następcę, sekr. skarbu Woodina, że ma zasiąść na jednem z "najgorętszych miejsc" w Washingtonie i radził mu postarać się o "ogniotrwałe" ineksprymable, jeżeli się nie chce sparzyć. Podczas święta bankowego, sekr. Woodin przyznał publicznie, że Mills miał rację. Obecnie, pewien obywatel z Denwer napisał Woodinowi, że pozwala sobie przesłać mu w prezencie parę asbestowych spodni.

* * *

Stan Illinois powinien być następnym po Michigan i Wisconsin za skreśleniem 18 Poprawki z Konstytucji. Czem prędzej stany wydadzą swe decyzje, tem prędzej skończy się "szlachetny eksperyment."

* * *

Wszystkie browary w Ameryce weszły już w okres nowego dobrobytu. Kto następny?

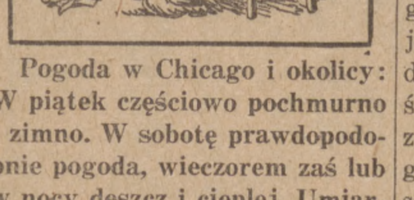
KALENDARZYK

Dziś, piątek, 7. kwietnia: św. Rufina, Męcz.

Jutro, sobota, 8. kwietnia: św. Djonizego.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:24.
Zachód słońca o godz. 6:22.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek częściowo pochmurno i zimno. W sobotę prawdopodobnie pogoda, wieczorem zaś lub w nocy deszcz i cieplej. Umiarkowany, zachodni i północno-zachodni wiatr w piątek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ej nad ranem 49 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-ej w nocy 36 stopni.

TYLKO NIE UTOPMY SIĘ.



Detektyw Chicagoski Miał Wziąć $15,000 Za Zamordowanie Gangstera.

Lang w Stanie Oskarżenia o Napad na Nitti'ego.

Detektyw Harry Lang, dawniej członek oddziału policji w biurze burmistrza, wziąć miał $15,000 od Ted Newberry, dziś już nie żyjącego, za co zobowiązać się miał zamordować gangstera chicagoskiego, Franciszka Nitti, członka szajki Caponego. Gdy sprawę tą wczoraj przedstawiono ławie wielkoprzysięgłych, ta detektywa stawiła w stan oskarżenia. Lang będzie procesowany w sądzie kryminalnym za napad w celu zamordowania gangstera wyżej wspomnianego w biurze śródmiejskiem podczas najazdu policji, dokonanego dnia 19go grudnia, ub. r.

Newberry, lider szajki na północnej stronie miasta, który dawniej należał do "organizacji" Capone'go, powiadają, że wypłacił pieniądze wyżej podane za zamordowanie swego lidera. Zwłoki Newberry'ego znaleziono na pustkowiu w pobliżu miasta Gary, Ind., dnia 7-go stycznia, w trzy tygodnie po postrzeleniu Nitti'ego.

Nitti wczoraj odegrał dwie role, oskarżonego i skarżącego. Przed sędzą Rudolfem Destorem stawał jako oskarżony o napad w celu zamordowania Langiego. Tak Nitti jak i Lang zostali postrzeleni podczas wyżej podanego najazdu.

Ława przysięgłych działając według instrukcji sądu uwolniła Nitti'ego od wszelkiej odpowiedzialności.— Gdy w sądzie sprawę zakończono obu zaprowadzono przed członków ławy wielkoprzysięgłych.

Nitti uznany był winnym, gdy policjant Christ Callahan, jeden z tych, którzy brali udział w najazdach na kwaterę śródmiejską, pod przysięgą zeznał, że Lang postrzelił Nitti'ego dwukrotnie choć ten nie posiadał rewolweru. Dalej dowiedziano się w toku rozprawy, że Lang sam siebie postrzelił, a potem zwalił winę na gangstera.

Po tej rozprawie sądowej prokurator stanowy Courtney ze swoimi asystentami i... kami udali się do sali wielkoprzysięgłych, gdzie kolejno zeznawali Callahan, Nitti, policjant Michał Shannon i policjant Marry Miller. Lang nie zeznawał.

Miller powiedział przysięgłym, że krążyły pogłoski jakoby Lang miał otrzymać $15,000 od Newberry'ego za zabicie jego rywala Nitti. Gdy o tem mówił z Langiem, ten zaprzeczył jakoby pieniądze otrzymał.

Miller dalej zeznał, że słyszał także, iż Lang odbył konferencję z Newberrym pięć minut przed najazdem na biuro śródmiejskie. Dalej Miller wczoraj dodał, że proszono go, aby nic o tem nikomu nie mówił, ale ażeby zmienił całą historję tak, aby nie szkodził osobom interesowanym.

Poza salą przesłuchów wręczono Nitti'emu wezwanie do sądu i dnia 13go kwietnia stanie on przed sędzią Janem Prystalskim, szefem sądu kryminalnego. Przez to chcą zapewnić obecność gangstera w sądzie postawieniu detektywa Lang'a przez wielkoprzysięgłych w stan oskarżenia.

Wczorajsze przesłuchy przed sędzią Desportem były tylko rutynowe, poprzedzające akcję przeciwko detektywowi Lang. Stan kompletnie przegrał ubiegłej środy, gdy Lang jako świadek stanu zeznał, że nie wie kto go postrzelił.— Prokurator Charles Daugherty oskarżył Lang'ego, iż ten zmienił zeznania swoje w sądzie i te nie zgadzały się z tem co powiedział na przesłuchach przed ławą wielkoprzysięgłych. Ten sam prokurator zażądał od sędziego aresztowania świadka Lang'ego za krzywoprzysięstwo.

Nadzieja Wypłaty Nauczycielom Jednotygodniowej Pensji.

Jest nadzieja, że wszyscy nauczyciele otrzymają jednotygodniową pensję dzisiaj, albo najpóźniej w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Pensja ma być wypłacona w gotówce, jaką władze miejskie spodziewają się uzyskać w sumie $1,700,000 ze sprzedaży kwitów zastawnych bankom chicagoskim.

Bankierzy są gotowi kupić kwity miejskie, lecz nie są jeszcze pewni, czy podpis tymczasowego mayora będzie ważny, gdy nowy burmistrz zostanie wybrany.

W tym czasie, kiedy władze miejskie prowadzą rokowania z przedstawicielami banków chicagoskich, strajk uczni w szkołach publicznych coraz bardziej się rozszerza.

Przewodniczący rady szkolnej, superintendent Bogan, oświadcza, że są dwa pow... strajku uczni: komun... urządzenia so... damia rodziców, których dzieci chodzą do szkół publicznych, że jeżeli zaburzenia i strajki w szkołach publicznych nie ustaną natychmiast, rada szkolna skorzysta z przysługującego jej prawa i zacznie karać rodziców przewidzianą w ustawach prawnych grzywną do $100.

Tajna policja zawiadomiła władze szkolne, że zarząd szkoły Crane Junior College" przyjął wczoraj ponownie Yettę Barshefsky, zam. pnr. 1220 N. Kedzie ave. i Rudolfa Lappa, z pnr. 1837 S. Avers ave., których wydalono ze szkoły, gdy zorganizowali strajk uczni w ub. sobotę. Stwierdzono również, że obaj są członkami komunistycznej partji w Chicago, o czem poinformowano zarząd szkoły, do której obaj młodzi komuniści uczęszczają.

... Biura Konsulatu Rzeczy... litej Polskiej w Chicago ...za się pnr. 1500 N. Dear... arkway.

CHICAGO CELEBROWAŁO SPOKOJNIE "NOWĄ ERĘ".

Nastrój Tłumów Wesoły, Ale Przyzwoity.

Chicago zgotowało ubiegłej nocy szczere, ale trzeźwe i przyzwoite powitanie 3.2-procentowemu piwu, którego powrót zakończył 13-lecie absolutnej prohibicji w kraju.

Kiedy z uderzeniem godziny 12-ej w nocy otworzyły się bramy browarów wypuszczając całe flotylle wozów ciężarowych i specjalnie najętych pociągów w drogę do hoteli, klubów nocnych, restauracyj, groserni, aptek i innych składów rozdzielczych na całem terytorjum chicagoskiem, stało się rzeczą widoczną, że nurtujące pewnych przywódców liberalnych obawy burzliwej celebracji, szkodliwej dla sprawy zniesienia prohibicji, nie będą urzeczywistnione.

Śródmieście, które o godz. 1. po północy w Nowy Rok rozbrzmiewałoby hałaśliwą orgją alkoholiczną, zapełniały rozradowane, ale zupełnie trzeźwe tłumy witające wesoło przybycie udekorowanych wozów z piwem i rozprawiających z ożywieniem o posadach i gotówce, jaką wskrzeszony przemysł piwny zaczyna wprowadzać w obieg. Okrzyki na cześć Prezydenta Roosevelta i refren piosenki „Happy Days Are Here Again" były na ustach wielu.

W jedną minutę po północy, gwizdki fabryczne w całem mieście oznajmiły, że długo oczekiwany moment powrotu piwa z jego 13-letniego wygnania nadszedł. Równocześnie trąbki automobilowe w śródmieściu zaczęły wygrywać swoją symfonję, do której przyłączyły się dźwięki blaszanych dzwonków, gwizdków i kołatek.

O godz. 12:17 pierwszy wóz z piwem zajechał przed jedną z restauracyj w śródmieściu. — Wkrótce pojawiły się inne, z beczkami i skrzyniami piwa dla hoteli i innych lokali, w których późni goście celebrowali powrót bursztynowego napoju. W niektórych hotelach i restauracjach nie można było dostać miejsca. Wszędzie jednakowoż panował spokój i porządek i policja, przygotowana na możliwe burdy i awantury, nie miała nic do roboty.

30-Godzinny Tydzień Pracy Uchwalony w Senacie.

Dalszy Los Ustawodawstwa Zależy od Roosevelta.

Washington, 7. kwietnia. — Rewolucyjny projekt do prawa o 30-godzinnym tygodniu pracy w przemyśle przeszedł wczoraj 53 głosami do 30 w senacie i został odesłany do Izby.

Zwolennicy bilu sen. Blacka, dem. z Ala., wykazując nieoczekiwaną siłę, ubili poprawkę senatora Robinsona, dem. z Ark., proponującą maksymum 36 godzin pracy w tygodniu w miejsce 30 godzin i pozwalającą na 8-godzinny dzień w miejsce 6-godzinnego.

Bil wyklucza z handlu międzystanowego i zagranicznego artykuły i towary produkowane w jakiejkolwiek amerykańskiej kopalni, kamieniołomie, młynie, warsztacie, fabryce lub zakładzie przemysłowym zatrudniającym swoich robotników przez więcej niż pięć dni w tygodniu lub dłużej niż sześć godzin dziennie.

Prócz kilku wyłączeń, obejmujących fabryki konserw psujących się łatwo artykułów spożywczych oraz dzienników i wydawnictw perjodycznych, żadnych poważniejszych zmian nie poczyniono w bilu na plenum w senacie.

Wielu przywódców kongresowych przyznaje, że ustawodawstwo, o ile przeprowadzone, może być obalone przez najwyższy sąd, który kilka lat temu uznał za niekonstytucyjną ustawę wykluczającą z handlu międzystanowego produkty pracy dzieci.

Od Prezydenta Roosevelta będzie także zależało, czy bil pójdzie dalej w kongresie. Nie będzie on forsowany w Izbie, o ile Prezydent nie opowie się za nim przychylnie.

Bil, mający charakter ustawodawstwa nadzwyczajnego, przestającego obowiązywać po dwu latach, ma na celu podzielenie zatrudnienia pomiędzy miljony bezrobotnych. Niektórzy zwolennicy bilu twierdzą, że 30-godzinny tydzień pracy pozwoliłby zatrudnić dodatkowo 6,000,000 ludzi.

RZĄD PUSZCZA W RUCH WIELKĄ MIOTŁĘ W BIURZE PROHIBICYJNEM.

Setki Stracą Posady; Jednym z Celów - Obcięcie Kosztu.

Washington, 7. kwietnia. — Prok. gen. Cummings przyznał wczoraj, że rozpoczął już generalne „porządki" w departamencie sprawiedliwości, zaczynając od biura prohibicyjnego.

Dwoma bezpośrednimi celami reorganizacji są według Cummingsa: podniesienie poziomu moralnego personelu prohibicyjnego i zaoszczędzenie rządowi miljonów dolarów rocznie.

P. Cummings ma już przed sobą tentatywne sugestje p. Dalrymple'a, nowego dyrektora prohibicji, przewidujące uproszczenie, udoskonalenie i obcięcie kosztu sił prohibicyjnych.

Ręka w rękę z reorganizacją personalną i budżetową biura pójdzie generalna przeróbka metod stosowanych przez biuro. P. Cummings zobowiązał się wyplenić niesprawiedliwości w zakresie wykonywania suchego prawa. Jedną z pierwszych ze starych metod, która ma być zaniechana, jest nastawianie potrzasków na gwałcicieli prohibicji przez nakłanianie ich do nielegalnych sprzedaży. Tego rodzaju praktyki wytworzyły zdaniem prokuratora generalnego „wiele zła".

Setki funkcjonarjuszy suchego biura pójdzie w odstawkę. Siły polowe, osobliwie pomocnicy prokuratorów dystryktowych i pomocnicy marszałków, były obsadzone bezużytecznymi ludźmi i będą zredukowane.

DZIAŁ KOBIET



RADY PRAKTYCZNE.

Mydło wysusza naskórek, możemy je zastępować od czasu do czasu domowym preparatem, doskonale oczyszczającym skórę i składającym się z mąki owsianej, soku cytrynowego i wody różanej. Gotowane kartofle rozgniecione w mleku i wodzie różanej stanowią również doskonałą „papkę” zastępującą mydło.

O ile używamy mydła, po umyciu i przed wytarciem rąk smarujemy je wazeliną, która jest lepszą od gliceryny, wysuszającej również skórę.

*

Gdzie w domu jest dużo pończoch i skarpetek do prania, tam gospodyni może sobie znacznie ułatwić dobieranie par, przez przyszycie do każdej zatrzasków, zwyczajnych, najmniejszych. Zatrzaski nie zawadzają w noszeniu pończoch ani skarpetek, a zaraz po zdjęciu zczepia się każdą parę i tak zczepione można je prać, a potem nie potrzeba dobierać.

Te z pań, które w sezonie robią konserwy owoców i jarzyn w domu powinny zdejmować etykiety z każdej puszki konserw, jakie nabywają w sklepie. Etykieta taka, nożyczkami ładnie obcięta, może się przydać do nalepienia na słoiki z własnej roboty konserwami. Rozumie się, wycina się tylko ilustrację jarzyny czy owocu, bez firmy i napisu.

Plamy z atramentu usuwa: sok cytrynowy, mleko, poziomki, pomidory; plamy z dziegciu znikają od natarcia skórką pomarańczową lub cytrynową.

WIFE PRESERVERS



Playing cards may be cleaned with a soft cloth moistened with spirits of camphor.



PRAKTYCZNA DOMOWA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 2257.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 16 potrzeba 2¾ jarda 36 calowej materji.

BARDZO ŁATWA DO USZYCIA

Modełko 575.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 i 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3⅛ jarda 39 calowej materji, także ⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIĄ PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIĘ MODEŁKA

Nr. . . . .

Wielkość . . . .

Imie i Nazwisko . . . .

Adres . . . .

Miasto . . . . Stan . . . .

POGADANKA.

NIE ZMNIENISZ POGLĄDÓW STARCA, LEPIEJ ZASTĄPIĆ SPORY DYPLOMACJĄ.

Młode matki, które oswoiły się z nowoczesnemi pojęciami o wychowaniu dzieci, mają trudności, kiedy przychodzi do konfliktu z pojęciami dziadusia o tym przedmiocie. Jeszcze pół biedy, jeżeli dziadek mieszka osobno, w swoim domu. Jego uwagi podczas wizyty nie szkodzą wiele, chociażby te apodyktyczne twierdzenia, nieznoszące wątpliwości ani zaprzeczenia, były wręcz przeciwne temu, co dzisiaj uważa się za niezmienne podstawy inteligentnego chowania dzieci. Lecz jeżeli dziadek mieszka razem z synem czy córką i ma ciągłą styczność z dziećmi, — to gorzej, z takiej sytuacji żadna matka nie będzie miała łatwego wyjścia. Trzeba w takim razie starać się, by położenia nie zaostrzać przez spory i kłótnie o to, czy lepszy sposób wychowania jest dzisiejszy czy dawny.

“Mnie tak chowali” — jest zwyczajny i niezmnienny argument. Jak gdyby w latach owych, kiedy dziadzio był małym chłopcem, świat był osiągnął najwyższy szczebel pedagogji i już dalszy postęp był wykluczony. Albo jak gdyby dziadzio i jego karjera były najlepszym wyrazem tego, co można z dziecka zrobić. Jeżeli matka odmawia dziecku cukierka między jednem jedzeniem a drugiem, dziadzio wobec dzieci zaprzeczy jej: “Ja wiem, że mnie dawali cukierki, kiedy mi się chciało, a tak samo i jeść dostawałem, kiedym chciał. To wszystko głupstwa! Daj im tyle, ile tylko chcą!”

Ale zaraz po chwili gotów dziadzio wpaść w drugą ostateczność, jeżeli tylko coś płynie na jego gorszy humor. Niech tylko dzieci zaczną hałasować albo coś przewrócą z hukiem. Natychmiast dziadzio się zapeprzy: “Jeżeli te dzieci dostałyby tylko dobrze w skórę, to umiałyby się zachować! Tego im brak, wyłojenia porządnego paskiem. Jeżeli ja byłbym ich ojcem, to by dostali. Ale to wasze nowoczesne pozwalanie na wszystko, co dzieciom się podoba—” i mruczy do siebie jeszcze pół godziny.

Najgorsza w takich razach byłaby próba apostołowania nowych myśli. Wiek stary nie jest skłonny do przyjmowania nowych poglądów. Jest po temu kilka głębszych powodów, niż sam upór. Jest przedewszystkiem starcze poczucie większego bezpieczeństwa z urządzeniami (i myślami) już wypróbowanemi, aniżeli ryzyko nowych kombinacyj. Jest obawa wysiłku, zamiast spokojności dawna wrosłych pojęć. Jest świadomość długoletniego doświadczenia; a jakkolwiek mogą myśleć i mówić ludzie dążący naprzód, że niema gorszej i szkodliwszej rzeczy, niż doświadczenie, to taka myśl wyda się paradoksem umysłowi, któremu instykt samozachowawczy nakazuje unikać natężeń i tarć.

Starzy ludzie są zmęczeni życiem. Nieraz, a raczej: najczęściej, życie nie dało im tego, czego się spodziewali. Ich przyjaciele odeszli ich, muszą korzystać z przysług młodego pokolenia, w którem nie czują się całkowicie pełnoprawni. Trzeba im tę trudną sytuację ułatwić. Wszak w najlepszym razie ich pobyt nie może być bardzo długi. Lepiej jest poczynić dla ich pewne ustępstwa, niż gotować sobie przykre wspomnienia na dnie, jakie przyjdą.

Najlepiej jest wtajemniczyć dzieci w tę grę dyplomatyczną, jaką trzeba ułatwić dziadkowi i sobie współżycie. “Dziadzio nie jest taki młody, jak wy. On nie może znieść hałasu. Jest zmęczony, potrzebuje wypoczynku i spokoju. Bądźcie grzeczne, kiedy jesteście blisko dziadzia. Miejcie zawsze względy dla niego. Powinniśmy zawsze być względni i grzeczni wobec staruszków. Ja myślę, że jego mama tak samo dbała o niego, jak ja o was. Nie myślę żeby mu dawano wszystko, kiedy tylko chciał, tak jak mu się teraz wydaje. Przecie byłby się rozchorował. Czy wy dawalibyście swoim dzieciom cukierki między jednem jedzeniem a drugiem, albo pozwolilibyście im niespać późno w noc? Albo wychodzić na deszcz bez płaszcza?”

Nie, one tego nie zrobiłyby! Pewnie, że nie!

Dzieciom powinno się poddawać słowem i przykładem, że powinne dla dziadzia nietylko być grzeczne, ale powinne od czasu do czasu okazać mu, że o nim pamiętają. Matka może nauczyć je tego, jeżeli sama będzie się codziennie starała o drobną przyjemność dla staruszka. Dzieci przez to nauczą się bardzo cennej zalety okazywania innym względów i atencji. Ta zaleta jest cenna nietylko u dzieci. Pozostaje cenną i u dorosłych. Niezwykle cenna. I rzadka. Ta zaleta wywołuje w ludziach potężne echo.

A jak bardzo zwłaszcza starsi ludzie czuli są na te dowody, że nie są zapomniani i niepotrzebni, że komuś zależy na tem, by im objawić przywiązanie i dowód pamięci. Jeżeli okazywanie tej atencji sprawia nawet trud, to ten trud jest stokrotnie wynagrodzony przez pogodę i spokój, jakie idą w parze z zadowoleniem ducha staruszka lub staruszki. Zofja.



Szykowny kostjum z m... tweed barwy rdzy, w białe p... łości dopełnia biała wełnian... biały jedwabny kapelusik i ... pasek skórzany i torebka.

Ładne Rączki.

Kobiety pracujące (a któż dziś nie pracuje) zmuszone wobec braku służby lub zmniejszenia domowego personelu, zająć się sprzątaniem swego pokoju, ścieraniem kurzów, chcą pomimo tych zajęć zachować ładne, wypieszczone rączki. — Słuszne żądanie — i wcale nie trudne!

Chcąc mieć delikatne „łapki” należy sprzątać w rękawiczkach, a jeżeli mamy zwyczaj ...wać tualetowe drobiazgi, po... ...ny to czynić w gumo... ...iczkach; uniknie... ...na-

Strój Męski Podkreśla Kobiecość Kobiet (?).

Tak twierdzą mężczyźni którzy kreują fasony dla Pań.

Pierwsze lody przełamała Marlene Dietrich, zamawiając kilka garniturów męskich.

Wiele hałasu o nic!... czyli najnowsza sensacja, a mianowicie męskie ubranie dla subtelnej sylwetki kobiecej. Artykuły, fotografje, filmy, ogłoszenia! Męskie garnitury w pięknych sportowych odcieniach dla nowoczesnej kobiety — podają ogłoszenia wielkich firm.

Któż jest sprawcą tego nowego warjactwa, zapytują skromne panie, — przewracając dramatycznie oczy i omdlewając ze zgorszenia. Wielkie miasta przyzwyczajone są do największych dziwactw, lecz mniejsza prowincja zawsze dostanie zatknięcia oddechu, gdy jakieś dziwadło naraz ukaże się jej oczom.

Całkowita wina, niezaprzeczenie spada na mężczyzn. Mężczyzna bowiem — agent reklamy teatralnej wymyślił spodnie wybitnie o męskim kroju dla pięknej artystki, która za reklamę, za umieszczenie fotografji swojej na pierwszej stronie w dziennikach, oddałaby zawsze z przyjemnością połowę swego życia, tę od końca, oddałaby wszystkie fałszywe zęby, gdyby miała własne zdrowe i sztuczną perukę, gdyby nie wyłysiała... Wogóle oddałaby jeszcze więcej, aby tylko jej imię powtarzane było przynajmniej kilka razy w tygodniu przez pisma w całym kraju. Nie chodzi jej nawet o pochwały, lecz o to, aby wogóle o niej mówiono...

Spodnie męskie dla kobiety na ulicę, jako strój zwykły, powiedzmy normalny — jest ostatnim wykrzyknikiem mody, a nieszczęśliwi krawcy starają się już swe niesamowite wizje przyoblekać w jakoweś kształty.

Najodważniejszą z kobiet jest zapewne Marlene Dietrich gdyż ona pierwsza włożyła, idąc na spacer, męski garnitur marynarkowy, a na wieczór, na premjerę filmową, włożyła wspaniały czarny smoking (tuxedo).

Czy jest to ładne? Czy jest to estetyczne? I najważniejsze czy wygodne i czy sprawia zadowolenie kobietom?

Trudno oczywiście cośkolwiek powiedzieć o tem kurczęciu, które dopiero co wykłuło się z jajka.

„Pajamy” coprawda nosimy od dość dawna i lubimy je, a nawet mężczyźni nic nie mają przeciwko tym fantazyjnym zwojom jedwabiu lub chiffonu skrojonego w pomysłowe spodenki.

Nosimy też spodnie do konnej jazdy, zupełnie normalne męskie spodnie. Również na wycieczki sportowe i do polowania... lecz nigdy jeszcze nie ośmieliłyśmy się paradować w prawdziwie męskich garniturach po ulicach miasta lub przybywać na premjerę teatralną.

Nie tylko więc tatuś będzie spodnie nosił w rodzinie, ale i mama też może, jeżeli chce i nie boi się swych sąsiadek...

„Do czego to dochodzimy! Na czem się to skończy! Na jakie straszne ścieżki skręca ten świat? Czy nie leci czasem w przepaść! — padnie, szereg prawie tragicznych zapytań.

Nie wiadomo więc czy wypada się nawet gorszyć, i uważać, że strój męski dla kobiety jest nieprzyzwoity. Przecież kostjumy kąpielowe już w ubiegłym roku były bardzo rozebrane i gołe, a kostjum męski szczelnie zakrywa każdy kawałek ciała poczynając od szyi do ziemi... Nieprzyzwoity więc nie jest, może niestosowny i nie dość estetyczny dla postaci kobiecej.



Skromny, lecz szykowny biały kostjum sportowy składający się ze sweatra z białej krepy i wełnianej spódniczki.

A tymczasem wszyscy mają wiele uciechy ze zdenerwowania innych i z tysiąca wybornych kawałów. Śmieszne jest, o ile ktoś mówi, że jest to kwestja poważna, czy kobiety będą, czy nie będą nosiły spodnie. Wogóle jest to drobiazg, który napewno nie wykolei świat.

Jedne kobiety będą nosiły spodnie, inne nie będą i nikt nie dostanie apopleksji, o ile zobaczy damę kupującą garnitur męski... dla siebie.

Ostrożnie jednak powinny zdecydowane amatorki męskich strojów postępować. Tragedją tej nowej mody, która i tak zapewne nie przyjmie się, jest to, że damy o obfitych kształtach wyglądają bardzo potężnie w męskim garniturze, a damy bardzo chude — przeraźliwie chudo. Jedynie normalnie i pięknie zbudowana kobieta, ani za chuda, ani za tłusta, wygląda zgrabnie w stroju męskim.

Wielkie składy w New Yorku i w Hollywood podają w swych ogłoszeniach, że „Elegancka kobieta powinna koniecznie na wiosenny sezon zaopatrzyć się choć w jeden garnitur męski...” Dotychczas jednak sprzedawaczki twierdzą, że niema wiele entuzjastek.

Od kilku miesięcy twórcy mody kobiecej (mężczyźni!) zapowiadali, że moda kobieca będzie wybitnie... męska. Nigdy jednak nie przypuszczano, by mogła być tak radykalną. Pierwsze lody przełamała Marlene Dietrich z nonszalancją spacerując w męskim stroju.

Im bardziej krój ubrania będzie męski, tembardziej kobieta będzie wyglądać po kobiecemu, twierdzą soloni i znawcy mody....

Jak Dobrać Sobie Kapelusz?

Kobiety mające drobne, szczupłe i owalne twarzyczki mogą nosić trykorny, berety i wogóle wszystkie kapelusze bez ronda. Należy jednak pamiętać, że tego rodzaju kapelusze wymagają, żeby włosy były bardzo starannie zaondulowane. Modele te ładnie wyglądają przy nieco dłuższych włosach spadających w puklach na szyję. Uczesanie w loki i malutkie kapelusiki niedyskretnie odsłaniające twarz odpowiadają tylko świeżym i młodym twarzyczkom.

Panie mające okrągłe i pełne buzie powinny nosić kapelusze z rondem, nasunięte z tyłu, a odsłaniające czoło. Ten fason przedłuża linje twarzy, rondo po obu stronach rzuca cień, dzięki czemu twarzyczka wydaje się szczuplejsza. Dobrze im też będzie w kapeluszach o rondzie opuszczonem z jednej tylko strony, ta asymetrja linji ożywi twarz, a ruch ku górze wydłuży linje.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



SERCE.

Serce, jak czara
Krwi nalana wrzątkiem
Jest mych poczynań
Źródłem i początkiem.

Lampa szkarłatna,
Zapalona w mroku,
Łuną zaczerwieni
Czarny nocy brokat.

Jak łuk napięty
Dłonią wielkiej mocy
Strzałę ognistą
Wyśle w głębie Nocy

Głębie rozświeci
I mroki zapali,
Gwiazdą popłynie
na wzburzonej fali.

Wszystko zwycięży
I wszystko rozjaśni,
Aż spotka inne —
Złe serca i .. zgaśnie.

Juljusz Wirski

RADY KUCHENNE.

Pierożki z Powidłami.

Ciasto na pierożki jest najsłabszą stroną naszych kucharek, zawsze je robią za twarde i za grube, należy je zagnieść wodą, żółtkiem i kawałkiem masła, aby było wolne i ciągnące, rozwałkować cienko, nakładać powidła, osłodzone i przyprawione dowolnym zapachem, robić małe pierożki, ugotować na lekko osolonej wodzie i polać masłem rumianem z bułką.

Zupa Ogórkowa.

Ugotować rosół jak zwykle gdy już gotowy odcedzić włoszczyznę, zalać kwasem z kiszonych ogórków, — niech się tak pogotuje 5—10 minut. — Kwasu dodajemy tyle, by zupa miała pożądany smak. Zaprawić kwaśną śmietaną, raz zagotować. Podawać kartofelki ze słoniną oraz jaja na twardo.

Placki z Ziemniaków Gotowanych.

15 ziemniaków (ugotowanych dzień poprzednio w łupinie) obiera się i rozciera. Dodać masła ubitego na piankę i robić z tego placki i smażyć na tłuszczu.

Sos Grzybowy.

Ugotować do miękkości kilka grzybów suszonych; zasmażyć na rumiano łyżkę masła z łyżką mąki, rozprowadzić smakiem z ugotowanych grzybów, dodać octu do smaku, dodać drobno usiekane grzyby, zagotować i wydać na stół.



Modne okrycia na wiosenne desz... z lewej nieprzemakalny płaszczyk z pelerynką; druga, peleryna na deszcz, z odpowiednim kapeluszem i parasolką; w środku, płaszczyk z pelerynką z poplinu; następna, pełnej długości peleryna na deszcz; z prawej elegancki nieprzemakalny płaszczyk w kratę.

Z KANTOWA

A więc już w niedzielę wieczorem w kościele tutejszym odbędzie się koncert jubileuszowy, z okazji 40ej rocznicy założenia Kantowa. Dla dogodności kościół będzie otwarty już o godz. wpół do siódmej wieczorem. W jutrzejszem wydaniu podamy wszystkie szczgóły o tym koncercie.

*

Rusztowanie po pracy malarskiej już usunięte. Artystyczna praca malarska przedstawia się imponująco. Odsłonięcie figur nastąpi w niedzielę wieczorem podczas koncertu.

*

W niedzielę po południu Droga Krzyżowa będzie o godz. 2ej.

Sodalicja św. Teresy będzie miała swe posiedzenie w niedzielę po południu zaraz po Drodze Krzyżowej.

*

Zainteresowaie się kontestem „Jig Saw" jest wielkie. Zapytania zewsząd nadchodzą co to będzie. Ale trzeba czekać az do czwartku dnia 11go maja, ażeby się dowiedzieć. Bilety na kontest ten podczas którego rozdane będą cenne premje są już do nabycia na plebanji u Brata Jana C. R. Dochód przeznaczony na malowanie kościoła. Przyrządy potrzebne do przeprowadzenia kontestu tego ofiarował bezinteresownie p. F. J. Kruppa.

*

Bractwo Młodz. św. Józefa (oba oddziały) będzie miało posiedzenie w niedzielę, o godzinie 1ej po południu.

*

Klub Dziewcząt „Scatter Joy Circle" (oddział starszy) będzie miał posiedzenie w poniedziałek wieczorem w sali klubowej.

*

Klub Ks. Józefa Poniatowskiego odbędzie posiedzenie w przyszły wtorek wieczorem, na które członków zaprasza prezes p. Wincenty Starzyk.

*

Zaś Klub Pań Królowej Kingi odbędzie posiedzenie w środę wieczorem po Drodze Krzyżowej. Prezeska pani Katarzyna Sobota zaprasza wszystkie członkinie o przybcie.

*

Komitet biletów niedzielnego koncertu jubileuszowego, ma się zebrać na plebanji dziś wieczorem o godz. 7ej.

*

Wszyscy specjalni dozorcy porządkowi niedzielnego koncertu, tudzież i wszystkie kasjerki mają się zebrać w niedzielę wieczorem w kościele o godz. 6:30.

*

Na niedzielny koncert kościelny z okazji jubileuszu przybędą wybitne osobistości wśród których znajdować się będzie tymczasowy mayor miasta naszego p. Fr. J. Corr, p. M. Saggen, miljoner właściciel Grand Specialty Co. i dużo innych, których listę ogłosimy w poniedziałek. Niedzielny koncert to początek wszystkich uroczystości o których więcej pisać będziemy później.

*

Do pp. Stanisława i Marjanny Lońskich, znanych parafjan zawitał w tych dniach bociek i zostawił im w prezencie tęgiego synka, z którego są niezmiernie uradowani. Dumny tatuś przyobiecał wyprawić po świętach huczne chrzciny.

*

Reorganizacja banku Security, przy Milwaukee i Ogden ave., postępuje raźno naprzód jak nas informuje prezes tegoż banku p. Norman Collins.

*

Do mieszkania pp. Zalazińskich, pnr. 1365 W. Erie ul., zawitali onegdaj złodzieje i splądrowali mieszkanie. Jednego z drabów, Włocha, pochwycono i osadzono za szwedzkiemi firankami. Pani P. Zalazińska, znana pracowniczka społeczna została poturbowana do tegoż stopnia, iż znajduje się pod opieką lekarską. Reszta włamywaczy zbiegła nie zabierając nic z sobą.

*

W niedzielę przed kościołem odbędzie się połów na przechodniów, z którego dochód przeznaczony jest na biednych studentów Kantowa.

*

Tutejsze Siostry Notre Damki obecnie przygotowują dzieci do przedstawienia, jakie się odbędzie w sali parafjalnej w niedzielę, dnia 30go kwietnia.

Uwaga Gniazda Okr. 2 Sokolstwa Pol.

Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkim gniazdom, względnie naczelnikom i naczelniczkom, że w przyszłą niedzielę, dnia 9go b. m., o godzinie 10ej rano, w Sokolni Gniazda Nr. 2go p. n. 1062 No. Ashland ave., odbędzie się generalna próba i przygotowanie programu na Karnawał Gniazd, który urządza Komisja Zabaw i Zaproszeń, 26go kwietnia, b. r.

Uprzejmie uprasza się wszystkich druhów i druhny oraz dziatwę biorącą udział w programie o punktualne stawienie się na tę próbę.

M. Lewandowska,
Sekr. Kom. Zabaw i Zaproszeń.

Ze Stanisławowa.

Tow. imienia X. Wincentego Barzyńskiego, nr. 91 Zj. P. R. K., odbędzie swoje kwartalne posiedzenie dzisiaj wieczorem o godz. 8ej, w sali Foresterskiej. Obecność wszystkich jest pożądana, albowiem ważne sprawy będą omawiane. — Franciszek Czonstka, prezes, Franc. S. Żywicki, sekr. prot.

Klub Kęczan zawiadamia, iż posiedzenie zamiast 9-go kwietnia, odbędzie się 23-go kwietnia, w Sokolni 1062 N. Ashland ave., o godzinie 2ej po południu. Posiedzenie będzie połączone z tradycyjnem Święconem, na które klub zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków. — Wład. Hałatek, prez., Bol. Antonik, sekr.

Z JEFFERSON PARK.

Na żądanie miejscowego X. proboszcza Aleksandra Knittera, posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, jakie miało się odbyć, zostało odłożone. O następnem posiedzeniu członkowie będą później uwiadomieni, jak również będą uwiadomieni o spowiedzi wielkanocnej.

*

Przedstawienie minstrealne, jakie się odbyło w sali parafjalnej, urządzone staraniem Tow. Najśw. Imienia Jezus, a którego wykonawcami programu byli dobrani amatorzy-śpiewacy, udało się nadzwyczaj pomyślnie. Publiczność ubawiona obawiona opuszczając salę wyniosła z niej jak najlepsze wrażenie. Cały program aranżował p. Alojzy Waśko, który także pełnił funkcje anonsera. — W przedstawieniu tem brali udział: W. Ciecko, F. Łos, J. Mikoś, J. Śniegowski, T. Kamiński, G. Benes, K. Templin, J. Trojan, R. Truelson, H. Ellert, E. Templin, C. Mikoś, H. Sentowski, J. Wrzeszcz, W. Godzich, C. Czekaj, J. Weir, B. Panek, Mikoś, E. Jasiński, A. Ciecko, R. Bochat, J. Finkey, M. Schrambeck, J. Gorkos i J. Kowalczyk. Oświetleniem sceny zajęli się E. Sentowski i E. Ciecko. Wszelkie dowcipy i anegdotki, oraz śpiewy były pochwały godne i entuzjastycznie brawami oklasków nagrodzone. — Cały bowiem program od początku do końca był zajmujący i ciekawy.

Z KWATERY "TYGODNIA POLSKIEJ GOŚCINNOŚCI" NA WYSTAWIE.

W ub. wtorek wieczorem, w sali kwatery odbyło się posiedzenie przewodniczących, wiceprzewodniczących jak i członków poszczególnych komitetów, na które zebrała się nader pokaźna liczba osób bezpośrednio w pracy tej zainteresowanych. Wszyscy przewodniczący zdawali sprawozdania z dotychczasowej działalności, każdy w swoim zakresie. Obszerny lokal kwatery zapełniony był po brzegi; jedna organizacja dowiedziała się co czyni inna, — jeden komitet miał możność usłyszeć co działa drugi komitet, — na tem tle zrodziła się konkurencja i rywalizacja, która niewątpliwie dodatnio odbije się na całości pracy.

*

Do tego samego wieczoru komitet Środków i Sposobów obradował w Chicago Athletic Club; na zebraniu tem obecni byli: adw. Juljusz Śmietanka, Leon Winiecki, Maxwell Nowak, Fr. Janiszewski, sędzia M. Kasper, adw. L. Nyka, Ant. Shepanek, dr. J. Czachorski, A. Zdrojewski, dr. L. Czaja i adw. M. Kudlick.

*

W sali parafjalnej przy kościele M. B. Nieust. Pomocy, gdzie duszpasterzem i gospodarzem jest X. prałat T. Bona, odbyło się posiedzenie reprezentantów towarzystw ,na którem wybrany został zarząd, a raczej egzekutywa komitetu parafjalnego, do której weszli następujący: p. Konstanty Budyn, prezes; Kaz. Frenzel, wiceprezes; Kat. Pacholska, wiceprezeska; A. Mocny, sekr., oraz Jan Grabowski, skarbnik. Następne posiedzenia odbywać się będą w sali parafjalnej bądź też w sali Mickiewicza.

*

Pan Józef Wojdygo, sekr. komitetu golfowego, przewodniczącym którego jest dr. M. Skretny ,podaje do wiadomości, że udało mu się uzyskać wiele cennych przedmiotów na nagrody. Dotychczas sędzia E. Jarecki, p. Maxwell Nowak, sędzia M. Kasper ofiarowali nader wartościowe artykuły, — ogółem złożone na ręce komitetu golfowego przedmioty przedstawiają wartość nominalną kilku tysięcy dolarów. A więc uwaga panowie golfiarze! Warto się do tego turnieju należycie przygotować.

*

Układając program komitet nie zapomniał także o młodzieży, względnie dzieciach, dla których jest w projekcie urządzenie całego szeregu rozrywek i atrakcyj. — Na czele komitetu dziecinnego stoi pani Marja Paczyńska. W repertuarze tygodnia polskiego przyjęto pod uwagę, że wiele osób przybędzie na wystawę do Chicago wraz z rodzinami i dziećmi, któremi ktoś będzie się musiał zaopiekować i dostarczyć im odpowiednich rozrywek.

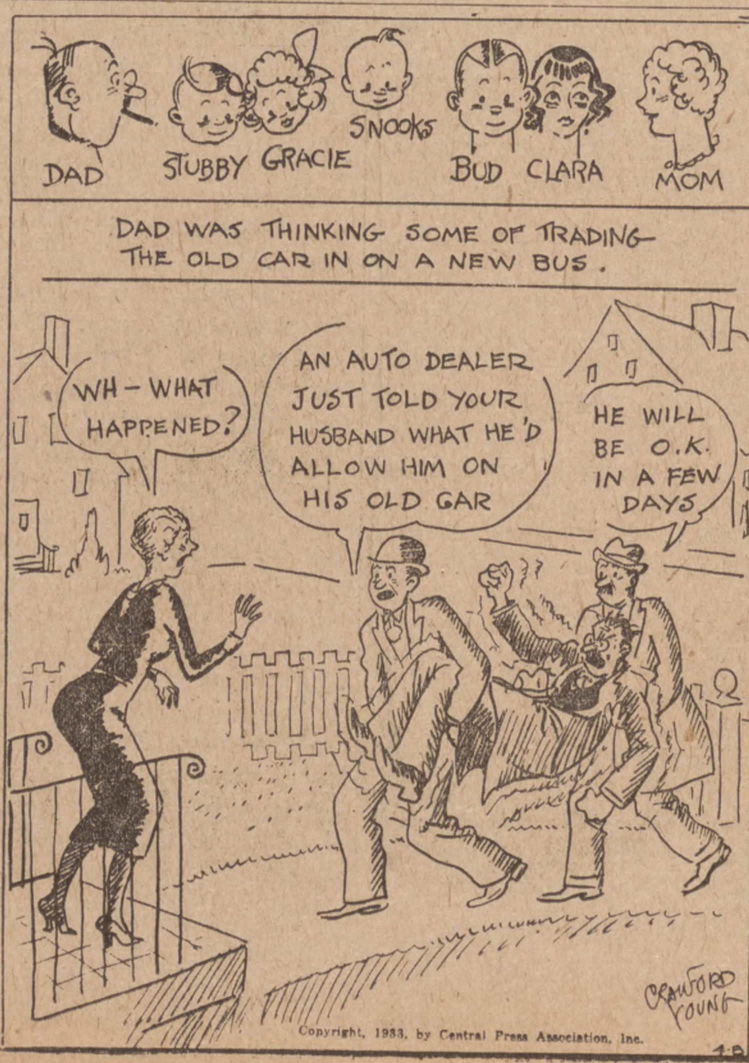
*

Pan Edm. Odalski, przewodniczący komitetu parady i widowiska na Polu Żołnierza podaje do wiadomości, że praca postępuje raźno naprzód. Cała moc rydwanów przyjmie udział w paradzie przez miasto dnia 22 lipca charakter których ma być wyłącznie historyczny albo symboliczny, a nie ogłoszeniowy — zaznacza p. Odalski, — a ich porządek w szeregu musi mieć pewną kolejność z punktu widzenia dziejowego i rozwojowego.

*

Ważne zebranie w Cragin.

We wtorek, dnia 11 kwietnia odbędzie się bardzo ważne posiedzenie wszystkich prezesów i prezesek, sekretarzy i sekretarek, delegatów i delegatek, bractw i towarzystw, skupiających się przy parafji św. Stanisława B. i M. w Cragin, w celu zorganizowania udziału w programie „Tygodnia Polskiej Gościnności" podczas wystawy światowej, mającego się odbyć w dniach od 17 do 23 lipca rb.



ISKIERKI MIEJSKIE.

— **Józef Netz z Calumet City** pokonał Jana N. Millera, w Thornton i został wybrany Komisarzem drogowym na obwód Thornton, jak wykazuje oficjalne przeliczenie balotów, które nie zgadza się z raportem wydanym przez policję w wieczór wyborów. Netz zdobył razem 5,959 głosów, a Miller 5,955, — czyli że Netz miał o cztery głosy więcej od swego rywala.

— **Jan William Brown, pracownik** powiatowy wczoraj zrezygnował i przyjął pierwszy przekaz pensyjny. Liczy on lat 97, a pensja jego miesięcznie wynosić będzie $19.07 do końca jego życia. Przez dziesięć ostatnich lat pracował on w zakładzie powiatowym w Oak Forest.

— **Krótko po obrabowaniu** dwóch konduktorów tramwajowych, William Setnick, 2734 West Jackson bulwar; Melvin O'Leary, 2656 West 15ta ulica i Ryszard Riley zostali aresztowani, gdyż ich posądzają o dokonanie tych rabunków.

— **Lowell Lombardo z Hillside** dzisiaj, o godzinie 2ej nad ranem wiózł w automobilu dwa pudła piwa do restauracji Jerzego Russo; doniósł policji w Morton Grove, że dwóch nieznajomych napadło na niego i skradło to piwo. — Napadu dokonali nieznajomi na Mannheim i Higgins roads.

— **Tomasz Martin, lat 25, lider** szajki bandyckiej, która stoczyła walkę na rewolwery z policją ubiegłej środy przed biurem realnościowem James B. Waller'a pnr. 700 Irving Park bulwar, wczoraj zmarł w szpitalu "American."

— **Austin Kittridge, lat 27,** z pnr. 3525 South Marshfield avenue, którego postrzelił policjant Jan McDermott ubiegłej niedzieli wieczorem gdy on — (Kittridge) usiłował obrabować skład słodkich napoi pnr. 3622 South Marshfield avenue, wczoraj zmarł w szpitalu obok więzienia miejskiego.

— **Franciszek Bailey, lat 36,** wczoraj pożgał i fatalnie okaleczył nożem swoją żonę Dorotę, lat 32 podczas kłótni w ich domu pnr. 3543 West Van Buren ulica. Potem sam siebie okaleczył. W powiatowym szpitalu, dokąd przewieziono panią Bailey, lekarze powiedzieli, że kobieta ta znajduje się bliska śmierci. Bailey znajduje się pod kluczem w szpitalu obok więzienia miejskiego.

— **Szkody obliczone na $100** dzisiaj rychło nad ranem wyrządziła eksplozja bomby jaką zbrodniarze podrzucili przed frontem zakładu czyszczenia ubrań braci Abarbanell, pnr. 1038 North State ulica.

— **Policjant Charles Steffens** wczoraj wbanku Edison Park State Savings, pnr. 6738 Olmsteade ulica, w dzielnicy Edison Park, wystrzałem z rewolwera zmusił czterech młodych bandytów do ucieczki. Zjawili się w banku w celu rabunku, gdy w posiadaniu kasjera znajdowało się około $15,000. Na wystrzał Steffenson'a bandyci odpowiedzieli kilku kulami i odjechali w maszynie, zostawiając pieniądze nadal pod opieką kasjera tegoż banku.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Z ANNOWA

Religijne obrazy Męki Pańskiej połączone z żywym obrazem, tak zawsze trafiające do serca każdego wzorowego katolika chrześcijanina, wyświetlane będą w najbliższą niedzielę, dnia 9-go kwietnia, w sali parafjalnej. Jedno przedstawienie będzie po południu o 2ej dla dzieci, a drugie o 7:30 wieczorem dla dorosłych.

*

Ceremonje poświęcenia palm i uroczysta procesja z palmami na pamiątkę uroczystego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy, odbędzie się w kościele św. Anny na Sumie, o godzinie 11ej rano. Śpiewy podczas procesji wykona chór złożony z 75-ciu chłopców, pod dyrekcją organisty, p. Witt.

*

Odbył się onegdaj z kościoła św. Anny pogrzeb ś. p. Jana Cerbin, jednego z przedniejszych parafjan annowskich i swego czasu kościelnego. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W przyszły czwartek (Wielki Czwartek) wznowiona zostanie Godzina Święta, która odbywała się regularnie co piątek wieczorem, lecz przez okres wielkopostny została przerwana. — Godzina Święta w przyszły czwartek odbędzie się od 8ej do 9ej wieczorem. Począwszy od przyszłego czwartku nabożeństwo to znowu odbywać się będzie regularnie co piątek wieczorem.

*

W niedzielę wielkanocną odbędzie się w sali parafjalnej zabawa towarzyska, której urządzeniem zajmuje się klub młodzieży Cleo A. C. Młodzież proszona.

*

Rezurekcja w uroczystość wielkanocną odbędzie się dwa razy na Annowie, mianowicie o 4:15 i 5:45 rano. Inne Msze św. o 7:30, 8:20, 9, 10 i 11ej rano.

*

Tradycyjne święcenie potraw wielkanocnych odbędzie się w Wielką Sobotę, począwszy od 1-ej do 3-ej po południu.

*

We wtorek, dnia 18go kwietnia, w sali parafjalnej, odbędzie się zabawa specjalnie dla młodzieży. Będą na tej zabawie niespodzianki i atrakcja amatorska, która zainteresuje wszystkich uczestników. Tak młodzieńcy jak i panienki są proszeni o przybycie.

Nabożeństwa Wielkotygodniowe w Wielki Czwartek, Wielki Piątek i w Wielką Sobotę rano rozpoczną się o godzinie 7:30. Adoracja Krzyża w Wielki Piątek odbędzie się od 6:45 do 7ej i od 8ej do późnego wieczora.

Wieczorek towarzyski "smoker" odbędzie się jutro w sokolni przy 22ej ulicy, urządzony staraniem Sokoła Polskiego nr. 1 Bratnia Dłoń, Z. S. P., począwszy o godzinie 8ej wieczorem.

Ważne posiedzenie Okręgu 1go Stow. Wet. Armji Pol.

W niedzielę, dnia 9go kwietnia, o godzinie 2:30 po południu, odbędzie się posiedzenie Okręgu 1-go S. W. A. P., w sali Juljusza Słowackiego, — przy 48ej i S. Paulina ul. Wszyscy prezesi oraz sekretarze Placówek proszeni są o bezwzględną obecność na tem posiedzeniu.— B. olajn, sekr.

Klub Jastrząbka Stara odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 9-go kwietnia, w sali parafjalnej św. Heleny, o godzinie 2:30 po południu. — R. Mikuła, sekr.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street,
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Tragedja Sterowca "Akron".

Zniszczenie potężnego sterowca „Akron", który runął w odmęty Atlantyku u wybrzeży New Jersey, i tragiczna śmierć 73-ech z ogólnej liczby 76-ciu członków załogi i oficjalnych obserwatorów, jest — jak słusznie powiedział Prezydent Roosevelt — wielką i bolesną katastrofą narodową. Fizyczna strata kosztownego statku powietrznego jest oczywiście duża, ale strata dzielnej załogi jest niepowetowana. Kraj stracił zdolnych i użytecznych oficerów floty wysokiej rangi i marynarzy wyszkolonych nieprzeciętnie w arkanach żeglugi powietrznej. Osobliwie tragiczną jest śmierć kontr-admirała Williama A. Moffetta, szefa Aeronautycznego Biura Marynarki, jednego z największych entuzjastów lżejszych od powietrza machin lotniczych, który był odpowiedzialny za ostateczną sankcję i budowę „Akronu". Wraz z pięciu innymi oficerami floty, był on „gościem" na pokładzie sterowca w jego ostatniej, fatalnej podróży i, tak jak inni, znalazł grób w falach oceanu. Najtragiczniejszym zaś rysem tej największej ze wszystkich tragedyj powietrznych jest fakt, że tylu ludzi straciło życie w odległości zaledwie 26 mil od lądu. Druzgocący cios musiał spaść nagle, jeżeli się uprzytomni, że przepływający statek, który pospieszył z pomocą, mógł wyratować tylko czterech rozbitków.

Bliższe szczegóły rozbicia się „Akronu" nie są publicznie znane — i kto wie, czy będą kiedykolwiek wiadome — fakt jednak pozostaje, że potężny statek powietrzny, duma floty amerykańskiej, który nie miał sobie równego w świecie pod względem wielkości, siły i bezpieczeństwa, pozostający pod zdolną komendą i obsługiwany przez wybraną załogę, prysnął jak krucha zabawka pod natarciem rozszalałego żywiołu. „Akron" był już poprzednio w burzach i przetrwał je szczęśliwie. Mówiono, że się go pioruny nie imają, a jego komory nośne wypełniał niepalny gaz helium. Kto wie jednak, co się mogło zdarzyć? Z nieoficjalnego opowiadania por. Wiley'a, jednego z trzech ocalonych rozbitków, nie wiele można się dowiedzieć. Być może, że piorun zapalił wielkie zbiorniki z paliwem; mały nawet defekt w maszynerji mógł sparaliżować kontrolę tak, że nie można było nawet osłabić spadku sterowca, który zmiął się jak papier od straszliwego uderzenia o wodę. Wszystkie możliwe teorje będą rozpatrzone przez specjalne komisje śledcze kongresu i departamentu marynarki i przyczyna katastrofy ustalona, jeżeli tylko będzie to możliwe.

Tragedja „Akronu", podkreślona jeszcze stratą ratunkowego balonu floty, który wpadł do morza ze stratą dwóch z siedmiu członków załogi, komplikuje bezwątpienia przyszłość rozwoju lżejszych od powietrza machin lotniczych w służbie obrony krajowej. Sterowiec, który był zawsze wysoce spornym przedmiotem jako instrument wojenny, dostał jeden więcej czarny znak, którego kompletne wymazanie nie będzie łatwem. Zwłaszcza, jeżeli się uprzytomni, że „Akron" miał być wzorem bezpieczeństwa, niedoścignionym dotychczas w krótkiej stosunkowo historji motorowych statków powietrznych.

Z oświadczeń przewodniczącego poselskiej komisji spraw morskich i innych wybitnych autorytetów w kwestjach obrony krajowej, możnaby przypuszczać, że sterowiec „Macom", siostrzany statek „Akronu", już „ochrzczony", ale nie będący jeszcze w służbie — jego próbny lot jest zapowiedziany na poniedziałek — będzie ostatnim z wielkich sterowców zbudowanych dla floty amerykańskiej. Z trzech wielkich statków powietrznych zbudowanych w Ameryce, „Shenandoah" i „Akron" zniszczały z dużemi stratami w życiu ludzkiem. Trzeci, „Los Angeles", po bardzo krótkim żywocie w stosunku do kosztu budowy, okazał się już przestarzały i wycofano go z użycia. Poprzednio zniszczał kupiony przez Amerykę od Włoch sterowiec „Roma" ze stratą 24 ludzi, oraz kupiony od Anglji sterowiec ZR—2, który eksplodował ponad Hull, w Anglji, ze stratą 42 istnień ludzkich.

Jeżeli się do tego doda cały szereg innych, podobnych katastrof, które pochłonęły całą masę ofiar w życiu ludzkiem, musi się dojść do przekonania, że sterowce — te nowoczesne monstra powietrzne — okazały się bardzo kosztownym eksperymentem. I należy sobie tylko życzyć, aby karjera najnowszego sterowca floty amerykańskiej „Macon" była szczęśliwsza i — po najdłuższej, użytecznej służbie — zakończyła się w spokojnej przystani.

Michigan i Wisconsin w Pierwszej Parze.

Michigan i Wisconsin są dwoma stanami, które rzucą pierwsze garści ziemi na trumnę prohibicji. Skwapliwość, z jaką pospieszyły stanąć w pierwszej parze przy wykopanym przez kraj z takim mozołem grobie „szlachetnego eksperymentu", świadczy aż nadto wyraźnie, że ten obowiązek spełnią bez bólu i bez żalu. W specjalnych wyborach, obydwa stany opowiedziały się ogromnemi większościami za zniesieniem 18ej poprawki i temu sentymentowi publicznemu dadzą formalny wyraz na zapowiedzianych na ten miesiąc konwencjach ratyfikacyjnych.

W Wisconsin, gdzie prohibicja federalna nie była nigdy mile widziana, wszyscy wybrani delegaci mają obowiązek głosowania za usunięciem suchej poprawki z konstytucji krajowej. W Michigan, z ogólnej liczby 100 delegatów, wybrano 99 mokrych i, jakby na ironję, tylko jednego suchego. Ten osamotniony delegat nie ukrywał swojego zdumienia z powodu wyników głosowania nie chcąc wprost wierzyć, aby prohibicjoniści w Michigan tak małą wykazali siłę. I to zdumienie nie było bez pewnego uzasadnienia.

Michigan był stanem, w którym fanatyzm prohibicyjny stanął na najwyższym szczeblu. Prohibicja stanowa obowiązywała tam już w połowie zeszłego stulecia aż do lat 70-tych, a potem duża większość powiatów zatrzymała ją u siebie na mocy opcji lokalnej. Na kilka lat przed wprowadzeniem prohibicji federalnej, cały stan znów był już „suchy". Tam też despotyzm prohibicyjny przeforsował przyjęcie osławionego prawa „life for pint", karzącego obywatela czy obywatelkę dożywotniem więzieniem za posiadanie butelki wódki. Po kilku latach, wzburzona opinja publiczna sprowadziła złagodzenie tego drakońskiego prawa, jego ofiary jednak pokutują jeszcze do dzisiaj w celach więziennych.

To też jest rzeczą zupełnie na miejscu, aby Michigan był pierwszym z 48-miu stanów sankcjonującym skasowanie 18ej poprawki. Jest to pewnego rodzaju uderzeniem się w piersi i rehabilitacją w oczach ogółu społeczeństwa amerykańskiego, które z odrazą patrzyło na demonstrację fanatycznej zaciekłości, jaką było stosowanie prawa „life for pint." Miljony wydawano i zaniedbywano wykonywanie innych praw w pogoni za drobnymi gwałcicielami prohibicji, podczas gdy wielcy rycerze przemysłu butlegerskiego prowadzili swoje operacje bez interwencji władz.

W wyborach zeszłorocznych, wyborcy w Michigan wzięli rozbrat z haniebnem prawem „life for pint". W wyborach poniedziałkowych — zajęli pierwsze miejsce w kolumnie rozumnie myślącego odłamu społeczeństwa, dążącego do uwolnienia całego kraju od katastrofalnych następstw wkraczania rządu w osobiste swobody obywateli i przepisywania im prawem „zdrowotnej" diety. Trzynastolecie szeroko rozgałęzionej korupcji w urzędach publicznych, wzrastającego bezprawia, rozzuchwalenia szajek gangsterskich i spokrewnionych zbrodni, dobiega do końca. Stanowisko zajęte przez stan Michigan znamionuje powrót do trzeźwości. Początek zrobiony. Wisconsin nie dał czekać na siebie. Teraz kolej na pozostałe stany.

Gdynia--to Najsilniejszy Argument.

W 1931 r. na ogólną ilość 13,630,000 tonn, które przeszły przez oba porty polskie, 998 tys. tonn przewieziono już pod flagą polską. Jest to cyfra stosunkowo nieduża i tem bardziej dosadnie ilustruje możliwości rozwoju polskiej floty handlowej. To też dalsza rozbudowa floty polskiej, jak i portu gdyńskiego nie powinna ustawać ani na chwilę. W tej dziedzinie na kryzys nikt się powoływać nie może. Polski towar na polskim okręcie z polskiego portu — to naczelny postulat programu morskiego.

Gdynia, jej błyskawiczny rozwój i wspaniale zarysowująca się przyszłość jest też najlepszym na świecie argumentem przeciwko niemieckłej akcji rewizjonistycznej. W parze jednak z rozbudową portu i floty handlowej musi iść i odpowiedni rozwój marynarki wojennej, aby stanowić ona mogła całkowitą ochronę portu od strony morza.

W ciągu lat kilku morska polityka Polski stała się wybitnie aktywna i taką długie wieki musi pozostać, bez względu na lepsze czy gorsze konjunktury gospodarcze. Swiadomość jej konieczności jest dziś w całej Polsce powszechna. Do ugruntowania zaś tej świadomości znacznie przyczyniła się wspaniale rozwijająca się Liga morska i kolonjalna, obejmująca już dzisiaj z górą 100 tysięcy członków i z dnia na dzień rozszerzająca swoją działalność. Rozwój jej to wzmożenie w społeczeństwie zrozumienia dla spraw morza, zrozumienia opartego nietylko na sentymencie, ale i na realnym czynie, którego wymaga obecna chwila dziejowa. Na codzienny użytek dla przeciętnego obywatela program morski powinien się streszczać w jak najintensywniejszem poparciu Ligi i jej celów.

Hasło: „Nie masz Polski bez morza" powinno dotrzeć do wszystkich Polaków i przepoić ich głębokiem przeświadczeniem, że polskie wybrzeże to najcenniejszy klejnot niepodległości Rzeczypospolitej.

Matrony polskie XVI. i XVII. wieku polecały chować się najczęściej w habitach zakonnych; oblekano je także w powłóczyste, poważne szaty, w jakich widujemy ich posągi na monumentach nagrobowych — tylko młode dziewice i niewiasty zmarłe w kwiecie wieku strojono bogato na katafalku.

W. Łoziński.

Sprawa Ufortyfikowania Granic Polski.

Na Plenum Sejmu w Polsce poseł Klubu Narodowego płk. Arciszewki poruszył sprawę konieczności ufortyfikowania granicy polsko-niemieckiej. W tej samej sprawie zabrał głos gen. Władysław Sikorski na łamach "Kurjera Warszawskiego." Wskazał on na wstępie artykułu na olbrzymie prace fortyfikacyjne we Francji i w Belgji, poczem w ten sposób omówił sytuację na granicy polsko-niemieckiej:

"Niemcy powojenne, których inicjatywę w tym względzie skrępowały dotychczas na Zachodzie znane postanowienia traktatowe, rozwinęły jeszcze przed dziesięciu laty gorączkową działalność fortyfikacyjną na swojej wschodniej granicy. Wystarczy rzucić okiem na protokół paryski z 31 stycznia 1927 roku, którym konferencja ambasadorów uznała dokonane do tej daty przekroczenia traktatu wersalskiego przez zmodernizowanie i rozbudowę niemieckich twierdz wschodnich, ażeby ocenić ich doniosłość. Z tych fortyfikacyj, położona tuż nad polską granicą twierdza Kistrzyń, w połączeniu z Frankfurtem nad Odrą, zagraża bezpośrednio Pomorzu. Jej odpowiednik na południu. Głogów, który posiada równie silny przyczółek mostowy na prawym brzegu Odry, osłania kierunek niemieckiego napadu na Górny Śląsk.

„Twierdze Królewiec i Malborg natomiast oraz fortyfikacje, założone wzdłuż jezior mazurskich i nad rzeką Pissą zamieniły Prusy Wschodnie w niezmiernie silny bastjon, wysunięty najdalej na wschód, na lewe skrzydło niemieckiego frontu. Jego rola może być w razie wojny poważną, jeżeli do tego czasu wrogi stosunek Litwy do Polski nie ulegnie zasadniczej zmianie.

„Jak zaopatrzony w najpotężniejsze forty betonowe Królewiec zabezpieczyć ma lądowanie wojsk Rzeszy w Prusiech Wschodnich, tak typ i sposób założenia umocnień polowych nad jeziorami mazurskiemi i Pissą wskazują wyraźnie na ich wybitnie ofensywny charakter. Zgodnie z zasadami, wyłożonemi w niemieckim „Fuehrung und Gefecht der verbundenen Waffen", te szerokie, ufortyfikowane strefy mają nietylko ułatwić osłonę ważniejszych węzłów strategicznych, lecz służą przedewszystkiem ofensywie w większym stylu, która może być podjętą z rejonu Prus Wschodnich.

„Zasługuje też na baczną naszą uwagę fakt, którego mocą Niemcy powierzyli obronę swych fortyfikacyj oddziałom lokalnym, znającym dostatecznie teren i będącym do dyspozycji każdej chwili. Oddziały te objęły już nagół osłonę wschodniej granicy Rzeszy, odciążając tem samem Reichswehrę; przeznaczoną prawie wyłącznie do celów agresywnych i zaczepnych.

„Polska pozostała dotychczas znacznie w tyle w dziedzinie fortyfikacji poza wymienionemi państwami. Złożyło się na to wiele niezależnych od naszej woli przyczyn. I teraz nie stać na fortyfikacje, których budowa pochłonęłaby setki miljonów złotych. Po ostatnich jednak, tak znamiennych ostrzeżeniach berlińskich, przystąpić należy do zbudowania kilku samodzielnych ośrodków oporu, położonych w najbardziej zagrożonych częściach Pomorza, oraz zamknąć w analogiczny sposób najważniejsze drogi wpadowe na Górny Śląsk.

„Tego rodzaju umocnienia polowe sparaliżują w razie potrzeby i ułatwią zlikwidowanie każdego napadu zbrojnego i to z tak pełnym rezultatem, ażebyśmy nie potrzebowali apelować do sumienia świata, które bywa zazwyczaj nieczułe na wołanie słabszych. Potrzebne na ten cel pieniądze znaleźć się powinny. Tembardziej, że przy zrealizowaniu tego skromnego planu otrzymać mogłyby pracę rzesze bezroboczych.

„Wskazane w ten sposób dzieło posiadać będzie znaczenie pierwszorzędne moralno-politycznej natury. To też naród nie cofnie się przed ofiarami, których wymaga obrona tych ziem, tem więcej, że to one właśnie zdecydują o mocarstwowej przyszłości państwa, a nawet o pełnej niepodległości narodu."

Grosz Wdowi Na „Dar Honorowy!"

Noc chmurna, ponura, Styczniowa,
Wiatr mroźny do kości przenika,
Garść młodych, na wszystko gotowa
W zawiei — do lasów pomyka...
Te lasy, to schron ich jedyny
Na walki rozpacznej czas długi...
Tu echo rozsławi ich czyny
I światu opowie zasługi...

Tu w lasach, na śnieżnem posłaniu
Drżeć będą w swej lichej odzieży
I plany zakreślać "Powstaniu",
Tu, siły na zamiar się mierzy!
Nie pomni ni mrozu, ni głodu
Miłością Ojczyzny gorေją,
Tu walczą o przyszłość narodu
Tu wreszcie konają z nadzieją...

. . . .

Lat siedem dziesiątków minęło...
I Polska jest dziś Niepodległą,
Utrwala, wykańcza ich dzieło
I święci rocznicę odległą
Czci tych, co nam jeszcze zostali,
Co uszli i zemście i kuli,
Co wszystko Ojczyźnie oddali,
Najbardziej nieszczęście Jej czuli.

Osłodźmy tym starość zgrzybiałą,
Co kajdan kruszyli okowy,
I złóżmy — choć każdy ma mało —
Grosz wdowi, na "Dar Honorowy"!

Czesława Chądzyńska-Fiszerowa.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

DLACZEGO SZYMCZAK POWINIEN ZOSTAĆ W CHICAGO.

Ostatnio coraz częściej daje się zauważyć w prasie polskiej i śródmiejskiej o wysuwaniu prof. M. S. Szymczaka na stanowisko przewodniczącego federalnego departamentu służby cywilnej. Nas Polaków cieszy to niezmiernie, że obecna administracja krajowa pragnie dać uznanie naszej narodowości w podziale wyższych posad federalnych.

Lecz kto zna tajniki polityki chicagoskiej, ten wie doskonale, że p. Szymczak, piastujący obecnie urząd kontrolera miejskiego, nie jest na rękę pewnej innonarodowej klice politycznej, która stara się go odsunąć od spraw miejskich kosztem wysłania go do Washingtonu na lepsze stanowisko. Klika, uprawiająca "tanią" politykę, sądzi, że Szymczak w Washingtonie stanie się "niewidzialnym" dla ludności polskiej w Chicago i że kto inny stanie się tutaj liderem polskich wyborców. Wogóle klika ta stara się pozbyć Szymczaka, który z zaparciem samego siebie walczył stale o należną reprezentację Polaków w polityce i który pod tym względem zdziałał więcej, niż wszyscy polscy politykierzy w latach poprzednich razem wzięci.

Jako długoletni polski wyborca, któremu na sercu leży dobro całej Polonji chicagoskiej, ośmielam się wyrazić opinję większości naszych obywateli, że prof. Szymczak powinien zostać w Chicago, gdzie będzie więcej "widzialnym" dla nas wszystkich i gdzie swą sumienną pracą przyniesie więcej korzyści, niż w Washingtonie. Podkreślam, że chicagoscy Polacy w obecnej chwili nie mogą stracić Szymczaka i zostać bez zdolnego i energicznego lidera w polityce miejskiej, powiatowej i stanowej.

Dr. Józef Konopa.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 7-go kwietnia, 1893 r.

Buda Peszt, 6 kwietnia. — Dziś w Sejmie węgierskim poseł hr. Apponyi, przywódca lewicy, dość ostro wystąpił przeciwko ces. Franciszkowi Józefowi, który pomimo, że jest koronowanym królem Węgier, już od 5ciu miesięcy nie stanął na ziemi węgierskiej.

—o—

Od poniedziałku przybyło do Chicago przeszło 2000 immigrantów. Z tych część tylko w Chicago stale pozostanie. Ilu przybyszów przejeżdża tylko przez Chicago, niepodobna obliczyć.

—◇—

Panna Szumowska, znakomita pianistka, uczennica Paderewskiego występowała ostatnio z wielkiem powodzeniem w Kijowie i Odesse, w Rosji.

—◇—

Wszystkie kolonje polskie krzątają się około urządzenia wspaniałych obchodów Konstytucji 3go maja. — Bardzo pięknie!....

Huragan od Wschodu

Wacław Niezabitowski — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— To było tak! Patrzę raz wieczorem, a tu trzech ich wartuje koło naszej bramy! Poczekajcie juchy, myślę sobie... już ja was wykiwam po ułańsku! Wychodzą z domu, jakby nic, siadam do taksi, każę się wieść o cztery ulice dalej, wysiadam, znowu do drugiego taksi i tak ich wodziłem za sobą z godzinę. A oni, ofermy, trop w trop za mną! Aż nareszcie na odludnej ulicy wysiadam i, niby skrywając się, walę przez całe miasto takim siarczystym krokiem, aż się domy trzęsą! A oni za mną, pewni, że gdzieś idę na spotkanie z panem majorem! A ja, nie wiele myśląc, do domu generała Tawaschiki'ego! Melduję się, jest! Przyjął mnie grzecznie, niema co mówić, a ja go się pytam o pana majora, czy czasem nie wie dokąd wyjechał? To mówię panu, panie majorze, tak patrzał na mnie, jakby mię jucha chciała zjeść! A ja nic, warjata walę na całego! To on mówi, że nie wie, ale, że ma do pana majora pilny interes i żeby go zawiadomić, jak się co dowiem! Akurat, myślę sobie, dam ci znać... możesz czekać! No to ja chcę już iść, a on, tak, jakby sobie coś przypomniał... pokazuje mi jakiś miedziany, czy złoty krążek, niby pieniądz i mówi, że panu majorowi dał do obejrzenia taki krążek i, że pan major zapomniał mu go oddać!... więc, żeby niby poszukać w domu i odnieść mu to...

Pretwicz i jego towarzysze, aż przystanęli, poruszeni końcowemi słowami opowiadania.

Mróz przystanął również i parsknął śmiechem.

— Wiedziałem, że buja, panie majorze, ale trzasnąłem kopytami, jak samemu Dziadkowi przy raporcie i mówię „rozkaz"... poszukam, A on, że niby wynagrodzi mnie... Taka jucha... przekupić zaraz chce! A ja ten krążek mam...

— Jaki krążek? — wykrzyknęli równocześnie Pretwicz i Macready, topiąc w opowiadającym zadziwione spojrzenia.

— Taki sam, o jaki generałowi Tawaschiki'emu chodziło!

— Skąd? Co ty pleciesz! Przecież żadnego takiego krążka nie miałem! — gorączkował się Pretwcz.

— Najwidoczniej jakieś nieporozumienie — wtrącił Macready. — Medaljon Hitaschiki'ego dawno już przesłałem do Londynu.

Tymczasem Mróz, nie tracąc ni na chwilę kontenansu, wyjął z portfelu jakiś przedmiot, zawinięty w papier i podał go Pretwiczowi.

— Medaljon! — zakrzyczał ten, rozejrzawszy go bliżej.

Podniósł zdumiony wzrok na chłopca.

Macready posunął się żywo i, wziąwszy z rąk Pretwicza medaljon, począł go oglądać uważnie.

— Skąd masz ten przedmiot? — zapytał Pretwicz głuchym głosem, gdyż widok medaljonu przywołał mu na pamięć postać zmarłej Ozari, jątrząc temsamem krwawiącą wciąż ranę bólu.

— Tak... taki sam, jak ten znaleziony przy Hitaschi'm — mruknął Macready, oddając medaljon Pretwiczowi.

— To było tak! — mówił Mróz. — Na dwa dni przed wyjazdem moim z Tokjo, kurjer z Poselstwa zjawił się u nas w domu i polecił mi udać się z nim do Poselstwa natychmiast. Poleciałem zaraz, bo byłem pewny, że zastanę tam jaką wiadomość od pana majora, ale sekretarz oznajmił mi, że pragnie mię widzieć jakaś Japonka. Ki djabeł, myślę sobie, co za Japonka i czy to nie jakiś nowy kawał ze strony tych, co tak interesują się miejscem pobytu pana majora? Wchodzę do osobnego pokoju... siedzi jakaś stara baba. Pytam się czego odemnie chce, a ta nic... wyciąga z za pasa kimona ten oto znaczek i trochę po angielsku, trochę po japońsku klaruje, że jedna osoba przesyła to panu majorowi z prośbą, aby zawsze o niej pamiętał. Com się, panie majorze, nie namordował, aby się dowiedzieć, kto przysyła to cacko... na nic! Baba, jucha, nie chciała powiedzieć żadną miarą! To tylko z niej wydobyłem, że ten upominek pochodzi z za grobu... niby, że to od kogoś umarłego... czy jak... nie wiem! Odchodząc, dodała, żeby pan major miał zawsze ten krążek przy sobie i w chwili grożącego mu niebezpieczeństwa użył go, a przyniesie on mu ocalenie. No... i poszła... ja chyłkiem za nią, ale zaraz na następnej ulicy zginęła mi tak chytrze z oczu, że ani znaleźć!

Pretwicz słuchał blady, ze ściągniętemi boleśnie brwiami i drżącemi ze wzruszenia ustami.

Opowiadający dostrzegł, że słowa jego uczyniły na Pretwiczu olbrzymie wrażenie, więc patrzał nań niespokojnie, dziwiąc się bladości, pokrywającej jego oblicze.

Macready był również wzruszony. Ujął on Pretwicza za ramię, usiłując doprowadzić go do równowagi.

— To Ozari! — szepnął zciszonym głosem. — Pamiętała o was, kolego, nawet w ostatnim momencie swego życia.

Pretwicz patrzał przed siebie szklanym wzrokiem, w którym przebijał głęboki, beznadziejny smutek.

Nagle jakaś myśl wstrząsnęła nim całym. Chwycił dłonie Macready'ego i zacisnął wokół nich kiście swych rąk.

— A jeśli... jeśli ona... nie umarła! — szepnął, przerywanym przez ból głosem.

Wpił się wzrokiem w twarz pułkownika, usiłując w oczach jego wyczytać potwierdzenie swego szalonego domysłu.

Stary oficer potrząsnął lekko głową.

— Uspokójcie się kolego... i nie rozszarpujcie dawnej rany rozpaczliwemi przypuszczeniami! — mówił miękko, obejmując Pretwicza ramieniem. — Słyszeliście przecież, iż upominek ten pocohdzi aż... z poza grobu! Nie należy się łudzić, gdyż to może tylko powiększyć wasze cierpienia!

Pretwicz przeciągnął dłonią po zroszonym zimnym potem czole.

Tak... nie należy się łudzić... nie należy! Prawdę mówi Macready! Ozari nie żyje! Zmarła przecież na jego ręku... patrzał na śmierć jej własnemi oczyma... słyszał przecież słowa pożegnania, wyszeptane przez jej pobladłe wargi! Tak... nie żyje... nie żyje!

Rysy jego ściągnął taki ból, że wierny sługa spojrzał z niepokojem na stojących obok towarzyszy Pretwicza, jak gdyby oczekując od nich pomocy w ulżeniu smutku, trapiącego jego pana.

Lecz stary pułkownik i Joe milczeli, spoglądając ze współczuciem na młodego oficera.

Mróz przyjrzył się bacznie swemu panu. Uderzyła go zmiana, jaką dostrzegł w jego wyglądzie. Zauważył, że oblicze Pretwicza wychudło i jak gdyby zczerniało. Oczy, tryskające niegdyś wesołością i junactwem, straciły teraz swój blask i patrzały przed siebie smutnie i obojętnie.

— Cosik go na wnętrzu źre i kąsa! — domyślił się zafrasowany Szymek. — Musieli mu coś zrobić te żółte, pokurczone djabły!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

NADZÓR LEKARSKI NAD ZDROWIEM DZIECKA WART JEST WIĘCEJ NIŻ LECZENIE Z CHOROBY.

Dziecko przychodzi na świat z pomocą lekarza. Pozostaje długi czas pod jego świadomym rzeczy nadzorem. Mało jest ludzi na świecie, którzy w wieku niewowlęcym nie byliby zapadli na tę lub ową chorobę, a przynajmniej na drobne dolegliwości. To pojawi się niewytłumaczony niczem wyprysk lub wysypka. Skądsić niestwierdzoną nigdy drogą zawłokła się odra. To znów temperatura podniosła się niewiedzieć dlaczego. Dziecko przez dwa tygodnie nie przybrało na wadze; przestało rość, a żadne kombinacje matki nie potrafią tego wyjaśnić. W takich razach potrzeba doktora.

Czy w takich razach posyłacie po swego doktora czy na chybił trafił po kogokolwiek? Zjawia się w takich wypadkach zawsze życzliwa sąsiadka. Czasem i kilka. "Kiedy mój Rajmund miał takie kłopoty z żołądkiem, to bardzo mu dobrze pomógł doktor Aski. Niech pani mnie posłucha i pośle po niego".

Niech pani mnie posłucha i nie posyła po niego. Doktór Aski może być bardzo dobrym lekarzem dla Rajmunda pani sąsiadki. Bezwątpienia poradził doskonale na jego dolegliwości, skoro matka tak twierdzi. Nie mam najmniejszych wątpliwości. Ale co doktór Aski wie o pani dziecku w porównaniu z doktorem Beskim, który znał go jeszcze przed narodzeniem, a potem był przy nim od pierwszej chwili, kiedy niemowlę ujrzało światło dzienne? Ten najlepiej może znać dziecko. On powinien być wezwany, o ile nie zachodzi niepokonana przeszkoda.

Doktór musi znać dokładnie dziecko. Dorosły człowiek może doktorowi powiedzieć, co mu dolega. U dziecka doktór musi to sam wiedzieć. A niema dwóch niemowląt, zupełnie sobie równych. Nawet kaszel lub koklusz nie będzie miał u dwojga dzieci tego samego przebiegu. Doktór musi badać i studjować objawy u dziecka. Dziecko nie może mu powiedzieć, że się doktór myli, że co innego spotrzega, niż to, co jest istotne. Dziecko może tylko płakać i piszczeć i kopać. Powoli i z czasem obcy lekarz spostrzeże te reakcje i postara się sprostować swoje pierwsze wrażenia i spostrzeżenia. Ale lekarz, który znał dziecko, mógł oszczędzić tego cierpienia i czasu, a odrazu rychlej postawić właściwą diagnozę i zastosować potrzebne środki zaradcze. Czasem ta zwłoka powoduje tylko wiecej płaczu i cierpienia niepotrzebnego, ale czasem może mieć skutki gorsze i niepowetowane.

Niemowlęta i małe dzieci boją się ludzi obcych, ludzi, nowych. Doskonale wiedzą, gdy odzywa się głos nowy dla nich. Wzdrygają się za dotykiem obcej ręki. W nastroju nerwowym, wywołanym chorobą lub niedyspozycją, ta trwoga tylko się wzmaga i występuje ostrzej, a to utrudnia tembardziej pracę obcemu lekarzowi. Musi dopiero znaleźć drogę do zaufania dziecka, a do tego za mało czasu na wizycie lekarskiej u nowego pacjenta. Do zapoznania się lekarza z dzieckiem i dziecka z lekarzem potrzeba wiele czasu. Rzecz jasna, że te trudności są minimalne u lekarza, którego dziecko zna od pierwszej chwili swego życia. Ważne jest i to, by dziecko go nie zapamniało, by go uważało za swego znajomego. W takim razie dozwoli łatwo przystępu w razie choroby, podczas gdy inaczej może się boczyć i bać właśnie wtedy, kiedy spokój i zaufanie są najpotrzebniejsze dla jego uzdrowienia.

(Dokończenie nastąpi)

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

(Ciąg dalszy)

X.

PADEREWSKI W PARAFJI ŚW. JANA BOŻEGO U KS. KOMANDORA LUDWIKA GRUDZIŃSKIEGO, W PARAFJI KS. WOJTALEWICZA I KS. KAZIMIERZA GRONKOWSKIEGO.

Pierwsze spotkanie Paderewskiego z Kardynałem Hlondem, Prymasem Polski.

Paderewski śledząc życie Polaków Amerykańskich, we wszystkich miejscowościach, jakie odwiedzał, natrafiał na godną podziwu pracę Duchowieństwa Polskiego nad podźwignięciem i uobywateleniem warstw robotniczych, tworzących liczebnie największą część Wychodźtwa. W pracy tej widział siłę moralną i organizacyjną, a zarazem dążność do wydatniejszej, zbiorowej akcji. Szczególniejszą jego uwagę zwracała przytem nieodrazu widoczna ale zapobiegliwa i niezrównana usilność, **aby element polski uczynić na ziemi tutejszej pożądanym, aby mu ułatwić zakorzenienie się w tym kraju i zdobycie wszystkich korzyści z rzetelnej pracy i sumiennego wypełniania obowiązków.**

Kto nie miał do czynienia z żywiołem napływowym, niepowodzeniami nieraz rozgoryczonym i przez radykalnych agitatorów jątrzonym, ten nie zdoła rozeznać się w ciężkich wysiłkach kulturalnych starszych zwłaszcza kapłanów, pracujących wśród ludu, z ludem i dla ludu.

Oni zacierali różnice ras i doktryn różnorodnych, a byli przytem prawdziwymi pionierami Wiary Świętej, co zmarły przedwcześnie Ks. Arcybiskup Chicagoski Quigley w tych słowach wyraził: "Nie byłoby w Chicago przyrostu kilkakroć sto tysięcy katolików, nie byłaby archidiecezja wzrosła o kilkadziesiąt polskich parafij, gdyby nie bezprzykładne poświęcenie starszych kapłanów polskich."

Działalność tych kapłanów w kościele, w szkole i wśród rodzin trzymała się zawsze ram amerykańskich, co zdobywało księżom i parafjom polskim i całemu społeczeństwu polskiemu wyrazy głębokiego uznania ze strony władz i całego amerykańskiego społeczeństwa.

Jedną z takich placówek wiary i przywiązania do ideałów i zasad amerykańskiego życia była parafja św. Jana Bożego na Town of Lake, zostająca pod strażą i opieką najczulszą i prawdziwie obywatelską Ks. Komandora Ludwika Grudzińskiego.

Do niego skierował swoje kroki w dziesięcioletnią rocznicę odbudowy Polski Prezydent Ignacy J. Paderewski.

W tę podniosłą rocznicę podejmować go w domu swoim, podejmować Wodza w zespoleniu Wychodźtwa i Wodza w wielkiem dziele odrodzenia Polski, witać u siebie w gronie kapłanów, pokrewnych mu duchem, witać Paderewskiego, dumę i chlubę Narodu, było istotnie wyjątkowem szczęściem dla Ks. Komandora Grudzińskiego.

Na tę uroczystość przybyli do jego parafji goście i przyjaciele: Ks. Prałat Alexander Pittas z Buffalo, ks. wiceprezes Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce Władysław Krakowski, ks. dziekan i kapelan Zjednoczenia Pol. Rz. Kat. Br. Celichowski, ks. Sekretarz I grupy Zjedn. Kapłanów Pols. w Chicago Feldheim, Senior Kapłanów Polskich w Chicago Fr. Wojtalewicz, ks. proboszcz St. Siatka, ks. proboszcz Kowalewski, Prezeska Związku Polek Emilja Napieralska, Prezes Jerzy Siwiński, Redaktor Przyprawa z Dz. Związkowego, Redaktor Zygm. Stefanowicz z Dziennika Zjednoczenia, Kasjerka Związku Polek Andrzejewska.

Od Dra. Józefa Orłowskiego, bawiącego w tym czasie w Polsce, przyszedł kablogram z wyrazami gorącego hołdu.

Gdy Paderewski z żoną wysiadł z automobilu, setki dziatwy szkolnej, ustawionej przy wejściu do kościoła, w narodowych strojach, zaśpiewało chórem pod kierownictwem miejscowego organisty pieśń powitalną, specjalnie skomponowaną na tę okazję. Następnie starsze i młodsze dzieci witały dostojnego gościa.

Chłopak Andrzej Tomaszkiewicz tak przemówił:

Panie Prezydencie!

Wielka, niezwykła radość zapanowała w naszej dzielnicy, bo z pomiędzy nieprzeliczonej rzeszy dziatwy polskiej w Chicago, przypadł nam w udziale ten wyjątkowy zaszczyt i przywilej, iż witamy Mistrza tonów, byłego Prezydenta ukochanej Ojczyzny naszej.

Imię Twoje, o najwierniejszy Synu Narodu Polskiego, ze czcią wymawiają usta nasze, albowiem uczono nas, że bezgraniczne poświęcenie Twoje dla dobra kraju ojczystego, nie ma równego sobie przykładu w historji dziejów naszych.

Dziś w uroczystej chwili powitania największego genjusza polskiego, serca nasze dziecięce wyrywają się do Ciebie, o Eljaszu ognisty, który najtkliwszemi tony wznieciłeś żar miłości ojczyzny w sercach ziomków swoich......

Opuszczając ziemię Washingtona na czas dłuższy, zostaw nam, błagamy, płaszcz swój ognisty, to jest, miłość, którą pałasz dla Polski — a my w zamian, obiecujemy gorące słać modły do Stwórcy, by raczył co rychlej postawić Cię znowu u steru państwa polskiego.

Uczeń Tadeusz Gabryel powitał panią Helenę Paderewską:

Najczcigodniejszej Pani
Kwiaty składamy w dani,
A z nami całe Janowo,
Kornego hołdu słowo!—

Do Paderewskiego uczeń Milewski:

Jestem sobie chłopczyk mały,
Alem Polak doskonały;
Dziś w imieniu dziatwy naszej
Witam Gwiazdę ziemi naszej.

Paderewski z rozrzewnieniem dziękował całując malców i starszą dziatwę.

W czasie śniadania powszechnie szanowany gospodarz **Ks. Komandor Ludwik Grudziński** powitał w gorących słowach Tego, który "zjawił się w latach 1914—1918, gdy Polska najwięcej potrzebowała dzielnej ręki i tęgiej głowy — jako ten mąż Opatrznościowy, aby zorganizować tu na wychodźtwie ducha i serca, zagrzać je do czynu i zorganizowanych poprowadzić po jedynej wówczas i dobrej drodze ku odbudowaniu Ojczyzny", stwierdził niezbicie, że Wychodźtwo całe od tego czasu po dni dzisiejsze uważa "serce swoje, jak i całe jestestwo swoje związane ściśle i nierozerwalnie" z osobą byłego prezydenta Rady ministrów, a dostojnego tu Gościa, — Ignacego J. Paderewskiego.

Wzniósł też toast na cześć i zdrowie pana Prezydenta i Jego dostojnej Małżonki, zapewniając ich o niezgasłem nigdy i wciąż potężniejącem uczuciu wśród mas wychodźczych, co obecni rzęsistemi oklaskami nagrodzili.

Z kolei powołany do głosu ks. **Fr. Wojtalewicz,** prezes 1-ej grupy Stow. Kapłanów, w pięknem swem przemówieniu uderzył w inną nutę. Stwierdziwszy bowiem, że szczęściem dla Narodu polskiego było, iż w przełomowych chwilach mieliśmy tak wybitnych i głośnych ludzi, o jakich inni marzyć nawet nie mogli, podniósł dobitnie zasługi p. I. J. Paderewskiego w pracy twórczej dla odrodzenia Ojczyzny, jako jednego z tych, który zajmował wonczas jedno z pierwszych miejsc. "Praca ta i czyny p. Prezydenta — mówił ks. Wojtalewicz między innemi — nigdy dostatecznie uznane nie były, a prawdziwa ich ocena dojdzie do nas dopiero po kilku latach."

"Szkoda wielka, że w Narodzie całym zagnieździła się ta jedna i wielka wada, iż łatwo tracimy zaufanie do naszych przywódców i mężów stanu, których na piedestał postawiliśmy. Odbija się to na nas dotkliwie i na szkodę naszą. Polska dziś w trudnem znajduje się położeniu. Finansowy jej stan zaczyna być rozpaczliwy. Zdaje się nam, jakoby tam ludzi brakować zaczynało, którzy mogliby położyć kres temu, by idee wywrotowe nie kierowały sprawami wysoce żywotnemi dla kraju. Nam tu zabraniają zajmować się sprawami Polski, a chcą, abyśmy byli dobrymi Polakami.

"Ja z mej strony — kończył mówca — niczegobym sobie więcej nie życzył, aby skoro już idzie tam na zmiany, nasz tu dostojny Gość raz jeszcze ujął ster spraw w swoje silne i doświadczone dłonie i pokierował nimi tak, by je mógł wprowadzić na właściwe tory. Jestem pewien — mówił wśród rosnącego entuzjazmu u słuchaczy ks. Wojtalewicz — że gdyby nasi Rodacy w Polsce więcej zwracali uwagi na głosy i rady Wychodźtwa, to prędzej mogliby doprowadzić Polskę do świetnego i śnionego tu przez nas rozkwitu. Oby Bóg dał, aby ta sposobność daleko się nie odwlokła i abyś, Panie Prezydencie — znowu ujął ster spraw Państwa w swe silne i doświadczone ręce i poprowadził Polskę, a Ojczyznę naszą, do świetlanej przyszłości."

Następnie przemawiał Prezes Mecenas Siwiński.

"Gdyby nie Twoja praca, panie Prezydencie, — mówił — gdyby nie Twoje światłe a mądre kierownictwo, gdyby nie Twoje zabiegi i starania, to Polska nie miałaby w Wersalu tyle do mówienia, ile miała. Jeśli historja osądzi te czyny sprawiedliwie, jeśli historja wykaże, czyje to były zasługi, to sława za nie Twoją będzie sławą, to uznanie za nie Twojem będzie uznaniem. My tu doskonale i pewno lepiej niż w Ojczyźnie zdajemy sobie sprawę z tego, coś Ty dla niej poświęcił i jakich dzieł wielkich dokonałeś."

Wierzy też, że jak kiedyś Wychodźtwo, zapatrując się na Paderewskiego, umiało pójść do pracy dla Polski, a nawet zapomniało o sobie i poświęciło w tej pracy swoje interesy, które zagarnęli w tym czasie dla siebie inni, tak znowu owiane duchem i przykładem Paderewskiego pójdzie po odzyskanie straconych wartości i odbije w przyszłości to, co w chwilach wielkich straciło. "Jestem pewien, że wyrażam tu uczucie całego Wychodźtwa — kończył mówca — gdy wznoszę toast na Twe, panie Prezydencie i Twej dostojnej Małżonki zdrowie, życząc byś nam długo żył i znowu ujął w swe dłonie ster całego Narodu. Żyj nam i hetmań nam po lata całe!" Burzliwe oklaski były potwierdzeniem woli jednej i myśli zebranych.

Odpowiadając drogim przyjaciołom, którzy mu tyle serdecznych życzeń i hołdów wynurzyli, dziękował im Paderewski, z prawdziwem wzruszeniem, w te słowa do nich przemawiając:

"W czcigodnym Gospodarzu Ks. Komandorze Grudzińskim widzimy typ kapłana-rycerza, który jest produktem naszej polskiej rasy, który na bujnej, polskiej wyrósł glebie.

"Poprzez wieki całe od ks. Kordeckiego, aż do nie mniej sławnego dziś ks. Skorupki przesuwał się ten typ kapłana-wojownika w historji naszej, typ, który bronił ciała i ducha przed upadkiem i poniewierką.

"Tutaj warunki są odmienne. Tu nie w pancerz ubrani, ale w skromną sutannę zbrojni, nie z szablą w dłoni i mieczem, **ale w krzyż uzbrojeni, nie ciała Polski, ale mowy polskiej, ale duszy polskiej bronić musicie.**

"Ty i liczni Tobie podobni pozostajecie wiernie na posterunku i trwać na nim będziecie do końca. W Tobie i Twej — kochany księże Komandorze osobie — chcę uczcić wszystkich Kapłanów-wojowników i prawych Ojczyzny synów w całej Ameryce, pijąc w Twe ręce ten puhar na Was wszystkich zdrowie."

Trudno wypowiedzieć entuzjazm, jaki po tych słowach zapanował. Otoczywszy Paderewskiego wyrażali Mu wszyscy najgłębsze Swe hołdy i gorące przywiązanie.

Następnie podszedł Paderewski do Ks. Komandora Grudzińskiego i serdecznie go uścisnął.

Było w tem gorące dla drogiego Jubilata uznanie od ziemi Ojczystej i Ducha Narodu.

Pamiętamy wszyscy o tem drogiem nam zapewnieniu Paderewskiego, że kto w błogosławionem dziedzictwie Chrystusowem wiernie pracuje, Bogu służy i dobro braci i Narodu ma na oku, ten spokojnie patrzeć na to może, co świat innym w uznaniu składa, gdyż "to wszystko będzie mu przydane."

Z ks. proboszczów polskich w Chicago odwiedził Paderewski także w So. Chicago ówczesnego Prezesa Zjedn. Kapłanów w Chicago **ks. Fr. Wojtalewicza,** wiernego zasadom, gorliwego i roztropnego — a na Wojciechowie kapłana o niezwykłej energji, tropnego — a na Wojciechowie kapłana o niezwykłej energji, pracy i poświęceniu **Ks. Kazimierza Gronkowskiego** — składając także w ich ręce wyrazy serdecznego uznania dla ich zasłużonej pracy i dla wielkiej, niezapomnianej działalności całego kleru polskiego.

Jak już powiedzieliśmy, zawsze z uczuciem najserdeczniejszem odnosił się Paderewski do Pierwszego Polskiego Biskupa w Stanach Zjednoczonych Ks. Pawła Rhodego, czcząc Go jako męża z ducha Bożego, otaczającego przez lata całe z troską najwierniejszą całe Wychodźtwo w Ameryce i całe tutaj duchowieństwo polskie.

SLIDE, KELLY, SLIDE!



Wielekroć razy przybył Paderewski do Ameryki z wielką troską pytał Paderewski o zdrowie Ks. Biskupa i przypominał wszystkim, z którymi o Nim mówił wielkie i liczne Jego prace, jak i wielkie zasługi.

Zawsze miał także Paderewski pragnienie zapoznania się osobistego z Kardynałem-Prymasem Ks. Augustem Hlondem.

Ale wiele razy bliskim już był tego celu, zawsze zjawiła się nagle jakaś przeszkoda.

Dopiero w r. 1932 po Kongresie Eucharystycznym w Dublinie, gdy Jego Eminencja Ks. Kardynał Hlond w towarzystwie Księdza Biskupa Przeździeckiego, Ks. prałata Zygmunta Kaczyńskiego, redaktora Katolickiego P. A. T'a i Ks. Sekretarza Janickiego zawitał do Paryża w powrotnej drodze do Polski, miał to szczęście Paderewski powitać Go w najzacniejszem tem gronie z największą czcią i radością, że tak roztropnego i w pracach niestrudzonego Duchownego Wodza i Opiekuna Wychodźtwa dała nam Opatrzność w drogiej Jego Osobie.

Przyjął Go też u Siebie z całem Jego otoczeniem wspaniałą ucztą pragnąc Ks. Kardynałowi wyrazić przez to Swoje Synowskie wierne uczucia.

Mówili oczywiście o Polsce i o Wychodźtwie, bo dla obydwu tych Dusz Wybranych nie mogło być droższego tematu, jak nie może być w ich życiu innego dążenia, jak w błogosławieństwie Bożem i w szczęściu Ojczyzny.

I mówiąc ze sobą o tych drogich tematach, nigdy nie wyczerpanych, patrzyli ci najlepsi i nieskalani w Narodzie wzajem w Swe oczy, gorejące wielką miłością i bezgranicznem poświęceniem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Spowiedź Wielkanocna.

"Przynajmniej raz w roku około Wielkanocy spowiadać się i komunikować we własnej parafji albo w innej za pozwoleniem swojego pasterza."

Tak brzmi stare przykazanie kościelne. Ustanowił je Kościół na czwartym soborze laterańskim w roku 1215.

Od tego czasu upłynęło przeszło 700 lat. Przez siedm wieków — ile to zaszło ważnych zmian! Ile wojen toczyło się na ziemi. Ile królestw i mocarstw wielkich runęło w proch! Ile zmian dokonało się w życiu ludzi! Ile praw i ustaw także ludzkich uległo zmianie!

Nic więc dziwnego, że i prawa kościelne w zastosowaniu do potrzeb życia ludzkiego, zmieniły się w biegu wieków. Już naprzykład posty nie są dzisiaj tak srogie, jak przed laty! Już dzisiaj nie znamy tych pokut kościenych, jakim poddawali się chrześcijanie pierwszych stuleci!

Taksamo uległo pewnej zmianie to przykazanie o wielkanocnej spowiedzi.

Od roku 1918 obowiązuje u katolików nowe prawo kościelne; jeden z przepisów tego prawa mówi o spowiedzi wielkanocnej tak:

"Każdy wierny (katolik) doszedłszy do lat rozpoznania, to znaczy do używania rozumu, zobowiązany jest wszystkie grzechy swoje przynajmniej raz w roku rzetelnie wyznać."

Jest jeszcze w nowem prawie kościelnem drugie przykazanie, podobne, a uzupełnienie powyższego, mianowicie to, że każdy katolik doszedłszy do lat rozpoznania powinien raz w roku, w czasie wielkanocnym przyjąć Komunję św.

Gdy oba te przykazania złożysz i gdy sobie przytem także uświadomisz, że do Komunji św. można z reguły przystąpić tylko po spowiedzi, to wyniknie ci jasno, jak na dłoni, taki obowiązek każdego katolika: spowiadać się i komunikować przynajmniej raz w roku i to w czasie wielkanocnym.

Już nie żąda Kościół, jak dawniej, abyś się spowiadał i komunikował we własnej parafji Możesz zadośćuczynić temu obowiązkowi spowiadając się i komunikując gdziekolwiek. Ale za to tem silniejsze zobowiązanie, żeby spełnić ten przynajmniej obowiązek: raz w roku około Wielkanocny iść do spowiedzi i przystąpić do Komunji św.

Mój Boże! Gdy tak sobie rozważę, że Kościół musi dopiero z takim naciskiem żądać, aby chociaż raz w roku katolik przystępował do Sakramentów św., a nawet, że dawniej zagrażał opornym ciężkiemi karami — niedopuszczeniem do Kościoła za życia i pozbawieniem pogrzebu chrześcijańskiego po śmierci, to z rozrzewnieniem muszę sobie powiedzieć: Do czego to doszło? Napędzać trzeba ludzi do tego, do czego rwać się powinni całą duszą?! Co to za obojętność względem środków zbawnienia! Jakież zawstydzenie wobec gorliwości pierwszych chrześcijan, którzy bez nalegania często, bardzo często garnęli się do tych źródeł świętości!

Alę trudno! Trzeba się liczyć z ludzką ułomnością! I dla tej ludzkiej ułomności właśnie Kościół w dawnych wiekach i w czasie najnowszym daje to ściłe przykazanie.

Na mocy tedy tego prawa zobowiązani jesteśmy wszyscy katolicy iść, jak się to dzisiaj mówi, do spowiedzi wielkanocnej. Kto tego obowiązku nie spełnia, ten staje z własnej woli poza Kościołem.

Co to za nieszczęście! Być katolikiem tylko z imienia, z metryki, a nie wykonać tego, co Kościół do pewnego stopnia uważa za znamię prawdziwego katolika! Jakżeż ma taki nieszczęśliwy człowiek czerpać ze źródeł łaski, kiedy on samowolnie z Kościoła, w którym te źródła łaski tryskają, wyklucza się?

A gdyby w takim stanie duszy i śmierć go zastała, to jakże mógłby on mieć nadzieję zbawienia, skoro dotąd gardził środkami zbawienia, Sakramentami św. w Kościele katolickim?

Spełnienie tej powinności, to jakby wyznanie wiary. Po tem poznają się wierni katolicy, że w czasie wielkanocnym spotykają się po spowiedzi, więc w łasce uświęcającej, u stołu Pańskiego.

Oby w żadnej rodzinie katolickiej nie zaszedł ten smutny wypadek, iżby choć jedna osoba wyłamała się z pod tego prawa, a przez to stała się winną zaparcia się wiary i Kościoła! „Kronika Seraficka"

Iskierki z Pol. Legjonu Wet. Amer.

W sobotę wieczór 13go maja, w sali Białego Orła, przy 1618 West 17ta ulica, odbędzie się zabawa urządzona staraniem Pań przy Oddziale Leg. Pań Nr. 4go. Energiczny komitet z pań dokłada wszelkich starań ażeby zabawa ta odbyła się ku zadowoleniu każdego uczestnika. Początek o 7:30 wieczorem.

*

W niedzielę wieczór, dnia 14 maja, b. r. w sali pnr. 1136 N. Western ave., odbędzie się zabawa przyjacielska staraniem Posterunku Nr. 16go Ironsides. Posterunek ten jest znany dobrze w organizacji i zasługuje na poparcie. Zabawa rozpocznie się o 7:30 wieczorem.

*

Odbyła się zabawa kostkowa i karciana urządzona staraniem Pań w sali ob. Stefanika, przy udziale weteranów, Legjonu Pań i przyjaciół. Sala była przepełniona po brzegi. Pani P. Tadych — przewodnicząca tej zabawy w imieniu Komitetu urządzającego składa serdeczne podziękowanie, wszystkim kupcom i przemysłowcom, weteranom, paniom i sympatykom za takie moralne i materjalne poparcie.

*

W niedalekiej przyszłości, odbędzie się zabawa poszczególnych Zarządów, mianowicie: Zarządu Centralnego, Stanowej Kwatery i Zarządu Centralnego Legjonu Pań.

*

Jutro wieczorem, dnia 8-go kwietnia, w sali MIRROR Hall, 1136 N. Western ave., odbędzie się Sejmik Stanowy na Ill., P. L. W. A. Delegaci z posterunków są proszeni na 7:30 wieczór.

*

W sobotę wieczór, dnia 29go kwietnia w sali Avenue Cafeteria, 1250 Milwaukee ave., Posterunek Nr. 1szy G. Washingtona urządza „Święconkę". Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W sobotę wieczór, dnia 22go kwietnia, Posterunek 22gi urządza zabawę w sali Community Hall. Komitet zaprasza na ową zabawę i przyrzeka, że każdy się zabawi. W niedzielę wieczór 25go kwietnia, popularny posterunek Cragin - Hansen Park Nr. 18ty urządza zabawę w sali Koneckiego, 2041 N. Lorel ave.

*

Posterunek Nr. 7my Town of Lake, urządza zabawę razem z Oddziałem Pań Nr. 14 przy posterunku w sali Columbia Hall, 48ma i Paulina ul. Początek o 7:30 wieczorem.

Jubileusz Chóru Związku Polek.

Dwadzieścia lat temu w miesiącu maju zorganizowany został Chór Związku Polek, rzecz naturalna, że dla szerszego ogółu nie ma to żadnego znaczenia, gdyż bądź co bądź istnieją w pośród nas zespoły, które mogą się pochwalić o wiele dłuższym okresem czasu na niwie pracy narodowo-ideowej. Lecz dla samego chóru jest ta okoliczność radosną i dumne się czujemy, iż potrafiłyśmy choć cząsteczką przyczynić się do ogólnego podtrzymania ducha polskości w tym oceanie obconarodowym, w którym wychodźtwo nasze żyje tu w Ameryce. By upamiętnić egzystencję swoją, chór urządza w niedzielę dnia 7-go maja bankiet jubileuszowy z racji którego goście obecni dużo skorzystają, gdyż oprócz smacznej kolacji, w miejsce nudnych oracyj, wystawiony będzie piękny a niepospolity program, po którym nastąpi wesoła zabawa przy doskonałej orkiestrze p. M. Lukowskiego.

A zatem zapraszamy panie, które może jeszcze należą do organizatorek a nie wiemy w jaki inny sposób się z niemi skomunikować i wszystkie nasze członkinie, które od niejakiegoś czasu są nieczynne. Ażeby znów przypomniały nam się czasy wspólnej wesołej zabawy, prosimy angażować miejsca telefonem lub piśmiennie na adres kol. J. Łukasik, 2014 Haddon ave., Armitage 3278.

Impreza ta odbędzie się w klubie Młoda Polska, 1575 Milwaukee ave. Notujemy stanowczo, iż kolacja podana będzie o godz. 6ej punktualnie. — Zarząd.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The principal city of Bolivia is La Paz...........			
2. Ceylon belongs to France...........................			
3. Cordell Hull, secretary of state, was a senator from South Carolina....................			
4. George Washington's first inauguration was in New York, in 1789........................			
5. Albert Lebrun is president of France..........			
6. The state of Vatican City was created in 1929 by the Lateran Treaties.....................			
7. Pennsylvania avenue in Washington is noted for its imported cherry trees...........			
8. Sir Walter Scott was the first Englishman to circumnavigate the globe.......................			
9. The Montmartre is in Paris, France..............			
10. The Mexican name for an American is gringo			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Piwo Zaczyna Płynąć w Dziewiętnastu Stanach.

Spokój i Porządek Cechują Celebracje.

Długo spętany produkt kadzi browarnianych popłynął dzisiaj szumiącą falą przez dziewiętnaście stanów i Dystrykt Kolumbji, kiedy uderzenie jednej minuty po północy sygnalizowało nadejście 3.2-procentowego piwa.

Stanami, w których sprzedaż nowego piwa jest dozwoloną, są: Arizona, Kalifornja, Kolorado, Delaware, Illinois, Indiana, Kentucky, Maryland, Minnesota, Missouri, Montana, Nevada, New Jersey, New York, Ohio, Oregon, Pennsylwanja, Washington i Wisconsin. W sześciu innych stanach sprzedaż piwa będzie dozwolona w najbliższych paru miesiącach.

Jeżeli prohibicjoniści mieli jakieś nadzieje, że brak umiaru w celebracji piwnej da im mocny argument do opierania się zniesieniu 18-ej poprawki, to się srodze zawiedli. We wszystkich miastach, w których sprzedaż piwa rozpoczęła się po północy, celebrowano otwarcie nowej, liberalnej ery z humorem, ale bez ekscesu.

W Chicago, rojno było w restauracjach hotelowych, klubach i innych lokalach nocnych, ale nic nie zakłóciło spokoju i porządku. Piwo sprzedawane było po 10 centów szklanka i 15 centów flaszka i wyżej, zależnie od lokalu. Ożywione czynności koncentrowały się w samych browarach, które nie mogły nastarczyć zamówieniom. Przy jednym z browarów przy platformie ładunkowej utworzył się sznur wozów ciężarowych na milę długi.

New York, Filadelfja i Baltimore powitały nadejście piwa w wesołym ale umiarkowanym nastroju. Więcej niż 40,000 licencyj na sprzedaż piwa wydano w New Yorku w dniu wczorajszym. Tysiące innych aplikantów stało przez całą noc czekając na otwarcie biur.

Śródmieście w Baltimore dawało obraz karnawału. Ruch kołowy został sparaliżowany, kiedy tłumy zapełniły ulice napełniając miasto hałaśliwą muzyką trąbek, gwizdków, dzwonków, a w końcu dźwiękiem szklanic.

W St. Paul pożegnano piwo prohibicyjne marszem pogrzebowym przy akompanjamencie toastów wznoszonych na cześć Prezydenta Roosevelta.

Milwaukee, piwna „stolica Ameryki", nie ociągało się z wypróżnianiem szklanek i kufli „jasnego" i „ciemnego".

Walsh Ukarał Przysięgłych, Którzy Uwolnili O'Harę.

Koroner powiatowy Franciszek J. Walsh wczoraj wydał rozkaz, na mocy którego od jakiejkolwiek służby na inkwestach koronera wstrzymani mają być przysięgli w liczbie sześciu, którzy na inkweście w sprawie śmierci Fred Osera, unisty i operatora maszyn filmowych, uznali oskarżonego, Ralpha O'Harę niewinnym. Ten sam O'Hara znajduje się obecnie w stanie oskarżenia i procesowany będzie za morderstwo. Przy sposobności w obronie systemu inkwestów koronerskich stanął także koroner Walsh, tłumacząc jak wybiera się przysięgłych.

"Wierzę, że wyrok jaki uznał zamordowanie Osera usprawiedliwionem za zabójstwo jest karygodny," powiedział koroner Walsh. "Wyrok taki wydało sześciu przysięgłych, nad którymi nie miałem kontroli. Jednak wydałem rozkaz, aby oni już więcej nie zasiadali jako przysięgli w jakichkolwiek przesłuchach koronerskich."

Komisja zwalczająca zbrodnie w Chicago twierdzi, że przysięgli koronera wybrani zostali tylko dzięki poparciu ich przez różnych politykierów. — Dalej ta sama komisja twierdzi, że deputowani koronera odbywali przesłuchy przy udziale zawodowych przysięgłych. Że przysięgli ci zwykle stosowali się do życzeń deputowanego koronera.

Zapisy wykazują, że koroner Walsh przesłuchy w sprawie śmierci Osera rozpoczął, a dalsze ich prowadzenie polecił swemu deputowanemu, Jakóbowi Schewelowi.

Schewel miał powiedzieć przysięgłym, że sam fakt, iż O'Hara nie chciał zeznawać nie powinno się brać w rachubę przeciwko niemu, że powinno się fakt ten kompletnie zignorować. — Lesie Short, forman tej ławy przysięgłych, jak wykazuje śledztwo, mieszka w wardzie koronera Walsh'a, który jest komitymanem demokratycznym tejże. Short zwykle był formanem wszystkich ław przysięgłych, gdzie przesłuchy prowadził deputowany koronera Schewel.

Przysięgłymi, których nazwiska skreślono wczoraj z listy kandydatów na inne przesłuchy, w sprawie śmierci Osera byli: Short, forman, który zamieszkuje pnr. 510 Winnecona parkway; Franciszek Donlin, 6352 Cottage Grove avenue; William Johnson, 4263 Sunnyside avenue; M. A. Cromer, 622 South Maple avenue, w Oak Park; Jerzy Mroczkowski z p. nr. 3198 Milwaukee avenue i P. Feurlein, 2549 Eastwood avenue.

CHICAGOSKA ARMJA PRACY BĘDZIE POWOŁANA W PONIEDZIAŁEK.

4,000 Czeka na Wezwania do Robot w Lasach.

Pierwszy kontyngent 4,000 chicagowian do prezydenckiego cywilnego korpusu konserwacyjnego ma dostać wezwania w poniedziałek.

Nazwiska „rekrutów" wybrano z długiej listy aplikantów o pomoc, znajdujących się już na spisie komitetu ratunkowego w Illinois. Ozpajmiono, że narazie nie będzie się przyjmowało nowych aplikantów.

Pierwszymi powołanymi do służby będą ci, którzy w opinji komitetu znajdują się w największej potrzebie, zarówno sami jak i ze względu na ich rodziny.

Przygotowania są czynione do egzaminacji fizycznej i umysłowej w biurach rekrutacyjnych armji pnr. 537 South Dearborn ul. Zaś w Fort Sheridan, gdzie rekruci mają dostać swoje pierwsze wyszkolenie, sposobi się już osobny obóz.

Tak lokalni jak i federalni urzędnicy starali się wytłumaczyć zgłaszającym się aplikantom, że pracy przy robotach w lasach nie można teraz dostać przez samo tylko zgłoszenie się. Do tej pory otrzymano więcej zgłoszeń, niż jest otwartych miejsc.

Pierwszy kontyngent armji pracy, zrekrutowany w kilkunastu wielkich centrach przemysłowych, ma liczyć 25,000 ludzi.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Co Słychać na Polonji.

Bawi w Chicago, ks. dr. Fr. Paryło, profesor Seminarjum Duchownego w Tarnowie. Przybył tu przed kilku dniami z Polski.

*

W sali parafjalnej św. Fidelisa, odbędzie się „bunco party" w przyszłą niedzielę, dnia 9go kwietnia, urządzone staraniem Dziewic Różańcowych.

Pojutrze koncert Egona Petri.

Po koncercie herbatka i recepcja.

W nadchodzącą niedzielę po południu w sali balowej Drake hotelu odbędzie się oddawna zapowiadany koncert pianisty - wirtuoza Egona Petri, który odegra cały szereg utworów Chopina. Impreza ta odbywa się pod protektoratem konsula generalnego dra T. Zbyszewskiego, a także Polski Klub Artystyczny przyjmuje czynny udział w aranżowaniu tego koncertu. Gośćmi zajmie się specjalny komitet recepcyjny.

Po koncercie odbędzie się recepcja i herbatka.

Jest jeszcze komitet patronażu z panią Dewey na czele, do którego wchodzi grono Amerykanek ze sfer towarzystkich i tutejszej elity t. zw. „400".

W Kawiarniach Śródmiejskich Ubiegłej Nocy Było Gwarno.



W niemal każdej kawiarni w śróodmieściu ubiegłej nocy mieszkańcy spragnieni spijali nowe 3.2 procentowe piwo witając powrót dobrego piwa po 13 latach "suchych" w tym kraju. Rycina przedstawia nawet takich, którzy nie szklankami, ale wprost z butelek pili piwo, które im smakowało.

Piwo po 10c za Szklankę, 15c za Kufel.

W Butelkach po 15 i 20 Centów.

W restauracjach, hotelach, składach ze słodkimi napojami piwo nowe, 3.2 procentowe w Chicago sprzedawane jest już dzisiaj po 10 centów za szklankę (8 uncji) a 15 centów za kufel zawierający 12 uncyj tegoż nektaru.

Dawniej piwo „prohibicyjne" w różnych tajnych wyszynkach sprzedawano po 15 centów za szklankę, a 25 centów za kufel. Piwo nowe w restauracjach nabyć można już dzisiaj płacąc po 15 do 20 centów za butelkę, gdy dawniej za piwo „nielegalne" płacić sobie kazano po 50c. za butelkę. Piwo dostawione w pudłach do domów kosztuje od $2.50 do $2.90 za pudło.

Nowe piwo sprzedawane będzie handlorzom detalicznym po $16 za beczkę.

Podatki krajowe, stanowe i miejskie sprawiły, że przez czas dłuższy nie można się spodziewać „sztajna" piwa za 5 centów, jak to dawniej bywało.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. To the British Empire. 3. False. Tennessee. 4. True. 5. True. 6. True. 7. False. Potomac drive. 8. False. Sir Francis Drake. 9. True. 10. True.

Paderewski Kończy Turę Koncertową.

New York, 7. kwietnia. — Po swym ostatnim występie w Brooklyn Academy, mistrz Paderewski oznajmił, że zakończy swoją obecną turę po Ameryce koncertem na dochód członków orkiestry symfonicznej w operze Metropolitan, w poniedziałek, 10. kwietnia. Rok temu, Paderewski zamknął turę koncertem na rzecz bezrobotnych muzykantów w olbrzymiej sali Madison Square Garden. Koncert ściągnął wtedy 16,000 osób.

Po skończeniu programu koncertu 10. kwietnia, Paderewski odegra Koncert Schumanna z orkiestrą symfoniczną z 200 muzykantów.

Ciekawiśmy ,ilu z tych "szlachetnych eksperymentystów" brało udział we wczorajszych celebracjach witania 3.2 procentowego piwa, i czy pili tylko piwo . . .

Bezrobotni Maszerują z Powrotem Do Chicago.

Policja Wstrzymała Marsz na Springfield.

Sześciuset bezrobotnych, którzy maszerowali z Chicago do Kapitolu w Springfield od ubiegłej środy, wracają z powrotem do Chicago. Maszerujący, do których przyłączyło się 500 mężczyzn z Rockford, zmuszeni byli do odwrotu przez policję w pobliżu Ottawa.

Karol Lockner, z Chicago, jeden z liderów i 17 innych zostało aresztowanych podczas bójki stoczonej w obozie turystycznym, gdzie w ubiegłą środę maszerujący stanęli.

Po rozbiciu szeregów maszerujących, gubernator Horner oznajmił, że 20 ich delegatów, wybranych przez demonstrantów, przyjmie dzisiaj w swojem biurze w Springfield.

Lockner ogłosił, że maszerujący zamierzają żądać od gubernatora zapomogi dla bezrobotnych, aby zapomogi te wypłacono im w większych sumach w gotówce, dalej aby uchwalono moratorjum na wywłaszczenia farmerów i właścicieli domów.

Maszerujących zatrzymał szeryf E. J. Welter przy pomocy policjantów stanowych. Zezwolił na pobyt przez noc jedną w obozie Twin Mickey Camp, jedenaście mil od Ottawa, poczem Locknerowi i jego maszerującym nazakał, aby wracali skąd przyszli.

Szeryf Welter z policjantami przybył wczoraj rano i oznajmił maszerującym, że nie wolno im iść dalej, że mają najdalej za dwie godziny wracać do swoich miast. Lockner, jak twierdzi szeryf Welter, z rozkazem tym się nie zgodził i oświadczył, że do tegoż zastosować się nie myśli.— Nastąpiła walka na pięście, a gdy maszerujący dalej obstawali przy swojem, szeryf Welter i jego deputowani rzucili między nich 25 bomb gazowych.

Podczas eksplozji tych bomb każdy zmykał gdzie go nogi poniosły, jedni ugrzęźli w błocie, inni wpadli do rowu. Potem oddali się pod rozkazy policji i zgodzili się na wszystko. Rozpoczęli marsz odwrotny z policją drogową na czele.

Tak się zakończył "marsz głodowy" bezrobotnych z Chicago, którzy chcieli urządzić demnstrację w Springfield, co się im jednak nie udało.



Przed Browarem Kiedy o Północy Piwo Wywożono Dla Spragnionych Obywateli.



Przed browarem na Blue Island Avenue ubiegłej nocy zebrali się ci, których wykazuje rycina i tysiące innych, aby owacyjnie witać powrót dobrego piwa. Byli oni świadkami wywożenia piwa 3.2 procentowego do różnych dzielnic miasta, gdzie na nie czekali spragnieni obywatele. Każdy chciał być pierwszym, któremu podano nowe piwo, śpiewano i bardzo entuzjastycznie przyjmowano powrót wolności osobistej.

Roosevelt Zaprasza Premjera Angli na Naradę.

Omówi z nim żywotne zagadnienia światowe.

Washington, 7. kwietnia. — Premjer angielski MacDonald został wczoraj formalnie zaproszony do Washingtonu dla omówienia z Prezydentem Rooseveltem ważnych i pilnych zagadnień światowych.

Dept. stanu, w krótkiem oznajmieniu, powiedział: „Zaproszenie Prezydenta dla premjera MacDonalda wręczono wczoraj rano ambasadorowi angielskiemu. Tekst zaproszenia będzie opublikowany równocześnie w Washingtonie i Londynie."

Rozmowy pomiędzy Prezydentem i premjerem mają się obracać około rozbrojenia i przygotowań do zbliżającej się światowej konferencji gospodarczej, oraz długów wojennych, o których redukcję rząd angielski usilnie zabiega.

Będzie to druga wizyta złożona przez premjera MacDonalda Prezydentowi Stanów Zjedn. Odwiedził on w 1929 r. Prezydenta Hoovera w celu omówienia londyńskiej konferencji morskiej.

Matka i 2 Dzieci Ofiarami Morderstwa.

Grand Rapids, Mich., 7. kwietnia. — Mattie Sue Bengert, licząca lat 28, i jej dwoje dzieci, 8-letni Carl i 3-miesięczny Thelbert, zostali znalezieni wczoraj bez życia w domu Henry B. Bedforda, lat 43, dyrektora tutejszej szkoły, u którego mieszkali. Samego Bedforda znaleziono nieprzytomnego od gazu.

Strasznego odkrycia dokonał mąż Bengertowej, który przyszedł się z nią pogodzić po kilkudniowej rozłące na tle familijnej sprzeczki.

Zastał on zwłoki żony w łóżku, z powrozem zaciśniętym silnie na szyi. Zwłoki starszego syna, w taki sam sposób uduszonego, znalazł w samochodzie w garażu poza domem, a ciało niemowlęcia wewnątrz pieca gazowego, którego wszystkie kurki były otwarte. O kilka stóp od pieca leżał na krześle Bedford, nieprzytomny ale jeszcze żywy. Ocucony i indagowany przez władze, Bedford powiedział, że „wypił coś w południe" i stracił potem przytomność. Władze zatrzymały go w szpitalu pod strażą do dalszego śledztwa.

PODWÓJNA EGZEKUCJA W KENTUCKY.

Eddyville, Ky., 7. kwietnia. F. Carson z Detroit i S. McGee z Paducah zostali ubiegłej nocy straceni w krześle elektrycznem w tutejszem więzieniu stanowem za morderstwo C. Jamesa, urzędnika kolejowego i C. Clarka podczas napadu rabunkowego.

Rektor Uniwersytetu Notre Dame Bliski Śmierci.

Wczoraj wieczorem przygotowano na drogę do wieczności przez udzielenie ostatnich Sakramentów św. X. Karola Leona O'Donnell, rektora Uniwersytetu Notre Dame, którego śmierci spodziewają się każdej chwili w szpitalu św. Józefa, w South Bend, Ind. X. O'Donnell zachorował nagle dziesięć dni temu i w krytycznym stanie przewieziono go do szpitala, gdzie oddano go pod opiekę trzech lekarzy z South Bend i dwóch Chicagowian, dr. F. O' Connor, dr. Walter Maguire.

X. O'Donnell poraz drugi został wybrany rektorem uniwersytetu wyżej wspomnianego. W roku 1920 był Prowincjałem Zgromadzenia Ojców św. Krzyża i asystentem Superjora generalnego tegoż Zgromadzenia od roku 1926.

X. O'Donnell urodził się w Greenfield, Ind., dnia 15go listopada, 1884 roku. Był abiturjentem Uniwersytetu Notre Dame w roku 1906. Podczas wojny światowej jako Kapelan służył w szeregach armji amerykańskiej we Francji.

JUTRO WYBORY CZŁONKÓW RADY SZKOLNEJ, J. STERLING MORTON HIGH.

Cicero, Berwyn, Lyons i Stickney Wybiorą Swoich w Dystrykcie Nr. 201.

W dystrykcie 201, do którego wchodzą mieszkańcy miast i miasteczek Cicero, Berwyn, Lyons i Stickney JUTRO wybierze swoich członków Rady Szkolnej J. Sterling Morton High. Jutro także odbędą się wybory Rady szkół niższych w dystrykcie nr. 99ym, w Cicero.

Na urzędy Radnych szkoły wyższej „poleci" dwunastu z których obywatelstwo wybierze tylko dwóch, którzy urzędować będą przez trzy lata. W dystylko dwóch, którzy urzędować się Radnych trzech z których każdy urzęduje po trzy lata.

Na liście kandydatów na Radnych szkoły wyższej znajdują się nazwiska trzech Polaków, Henryk Langner, obecny członek tejże Rady, Edmund Płaczek i Stanisław Bartoszek.



Henryk Langner.

Przez lat dwanaście p. Langner piastuje urząd Radnego szkoły wyższej i ma poparcie w jutrzejszych wyborach wielu obconarodowców, jak również Ligi Obywatelskiej Podatników (Citizens' Taxpayers League) w Cicero, Berwyn, Lyons i Stickney.

Drugim kandydatem, którego niemal wszyscy popierać zamierzają jest adwokat Edmund Płaczek.

Jutro lokale wyborcze w miastach i miasteczkach wyżej podanych otwarte będą od godziny 6ej rano do 5ej po południu.

Kandydatami na Radnych szkoły wyższej są: Frank I. Kral, Edmund L. Płaczek, Tomasz L. Hajek, Wawrzyniec J. Samulson, Józef J. Mrazek, Stanisław J. Bartoszek, Ryszard W. Hoffman, Antoni Kucba, Jr., Jan F. Polivka, Albert Kotlan, Jan R. Kimmel i Henryk Langner.

IZBA GMIN NAKAZUJE WSTRZYMANIE IMPORTU Z ROSJI.

Londyn, 7. kwietnia. — Bil, który upoważnia rząd Wielkiej Brytanji nałożyć wysokie cło na import towarów z Rosji do Anglji, lub też na zupełne wstrzymanie importu z Rosji, został wczoraj zatwierdzony po trzeciem czytaniu przez izbę gmin. Za nałożeniem taryfy głosowało 291 posłów, zaś przeciw wypowiedziało się tylko 41. Bil przesłany został natychmiast do izby lordów, która wyda swą decyzję w tej sprawie 18 kwietnia.

Nowe zarządzenia taryfowe spowodowane zostały odmową rządu moskiewksiego w sprawie uwolnienia 6 Anglików, aresztowanych w Rosji pod zarzutem sabotażu przeciw rządowi Stalina. Anglja kilkakrotnie upominała rząd sowiecki, żądając natychmiastowego uwolnienia aresztowanych obywateli Anglji, lecz za każdym razem otrzymywała odpowiedź, że „aresztowani są winni i będą sądzeni przez władze sowieckie".

7 CIAŁ LUDZKICH ZNALEZIONO NA OŁTARZU BOŻKA INDYJ.

Willupuram, Madras, Indje, 7. kwietnia. (Prasa Stow.) — Policja tutejsza znalazła wczoraj 7 ciał ludzkich, ojca, żony i ich pięciorga dzieci, którzy — jak wykazują dokumenty — sami poświęcili się na ofiarę bożkowi słonia. Podobno rodzina Hindusa, która zgodziła się złożyć z siebie ofiarę na ołtarzu bożka, żyła w skrajnej nędzy.

HITLER CHCE UPAŃSTWOWIĆ WSZYSTKIE WYZNANIA.

Berlin, 7. kwietnia. — Rząd Hitlera robi energiczne starania w celu połączenia wszystkich wyznań w jedną całość i, aby „jeden kościół narodowy współpracował z rządami Hitlera."

Z Kantowa.

Tow. Boskiego Serca Jezusa, gr. 263 Z. P. R. K., przyjdzie w sobotę, dnia 8go kwietnia do spowiedzi a w niedzielę, dnia 9 kwietnia, o godzinie 7:30 rano przystąpi do Komunji św. — St. Penkała, prezes; T. Placek, sekr. prot.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $60.00; bondy 7-proc. $53.00; bondy 6-proc. $54.75.

Odezwa do Polonji w Dzielnicy Bridgeport.

Synowie i córy wielkiego Narodu. Wzywamy was do czynu. Nadchodzi znów sposobność przypomnienia światu, iż nietylko że żyjemy, lecz że żyjemy życiem i kulturą, równie wielkiemi, jakiemi się szczycą najprzedniejsze narody świata. Dnia 1go czerwca, r. b. otwarta będzie wielka wszechświatowa wystawa w Chicago.

Obowiązkiem naszym narodowym jest godne, poważne i gromadne wystąpienie w tej tak rzadko urządzanej okazji, a wystąpienie takie zdecydowanem zostało na zwołanem w tym celu walnem zgromadzeniu reprezentantów wszystkich towarzystw w dzielnicy Bridgeport, które z porozumieniem się z głównym zarządem wystawy zadecydowało polecić wykonanie tej ogromnej pracy Stow. Dnia Polskiego — organizacji powstałej dla podobnych celów, a składającej się z przedstawicieli prawie każdej z naszych wielkich organizacyj.

Tydzień rozpoczynający się dnia 17go lipca aż do 23go lipca włącznie wyznaczony nam został i zwanym on będzie jako Polski Tydzień Gościnności. Cały ten tydzień Polacy będą gospodarzami na wystawie. Będziemy mieć sposobność spotkania w ciągu tego tygodnia tysiące przybyszów ze wszystkich stron świata i jesteśmy przekonani, że przy pomocy całej Polonji spełnimy godnie dany nam przywilej gospodarzy, powiększając liczbę przyjaciół dla Polski tak nam potrzebnych w obecnych czasach wrogiej nam propagandy.

Upraszamy szanowne zarządy wszystkich towarzystw, skupiających się w dzielnicy Bridgeport na ogólne posiedzenie, które odbędzie się dnia 9go kwietnia, w sali Mickiewicza, o godz. 7;30 wieczorem.

Ufając, iż sprawa jest wielkiej wagi, przeto spodziewamy się, iż nie zabraknie żadnej administracji poszczególnych towarzystw na tem posiedzeniu.

Zarząd.

NOTATKI REPORTERA

Za noszenie rewolwera powędrował do kozy.

Józef Majerczyk, lat 21, z pnr. 2258 West 21sza ulica, dzisiaj siedzi w kozie. Policjanci Jan Davis i Jerry Coakley na tramwaju linji „Damen Avenue" wczoraj aresztowali Majerczyka, gdy zobaczyli w jego kieszeni nabity rewolwer. Posądzają go o branie udziału w rabunkach.

* * *

Wasik będzie badany w sprawie śmierci Szpakowskiego.

Edward Wasik, zamieszkały pnr. 1405 Dickson ulica wczoraj został aresztowany przez policję, która bada przyczynę śmierci Kazimierza Szpakowskiego, jego współlokatora, którego zwłoki znaleziono przed domem na Dickson ulicy. Wasik rozmawiał z Szpakowskim na ulicy poczem udał się do straganu po gazetę. Słyszał strzał i wrócił szybko, aby na chodniku znaleźć swego przyjaciela umierającego. Tak się tłumaczy Wasik na stacji policyjnej.

* * *

Jarecki podtrzymał raporty policyjne z wyborów.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki wczoraj proklamacją wydaną podtrzymał raporty policyjne z wyborów wtorkowych, w dystryktach w jakich jurysdykcję mają jego Komisarze wyborów.

* * *

Pawelczyk i pani Walert zatrzymani przez policję.

Jan Pawelczyk, z pnr. 1725 West Honore ulica, były więzień i Elżbieta Walert wczoraj przekazani byli ławie wielkoprzysięgłych, gdzie badano sprawę zamordowania pani Loraine McDonald, lat 70, w jej domu mieszkalnym pnr. 1221 West Adams ulica. Pawelczyk i pani Walert oskarżają jeden drugiego o tą zbrodnię.

* * *

Rada stanowa ma wydać decyzję w sprawie obcięcia podatków.

Stanowa Komisja Podatkowa (Illinois Tax Commission) dzisiaj zbierze się w Springfield, aby zadecydować sprawę obcięcia podatku w powiecie Cook o 15 procent właścicielom małych domostw. Eksperci twierdzą, że decyzja dzisiaj wydana nie będzie w celu podtrzymania decyzji ani dwóch członków Rady apelacyjnej, Nixona i Brummela, ani też decyzji asesora Jacobsa. Rada Apelacyjna rozkazała obciąć podatki na co jednak asesor Jacobs zgodzić się nie chce. Sprawa ta ma być dzisiaj załatwiona na zebraniu Stanowej Komisji.

* * *

Sędzia grozi więzieniem policjantom.

Kary więzienne czekają tych policjantów miejskich, którzy przed sędzią Tomaszem A. Green, w sądzie dla spraw automobilowych oskarżeni będą przez aresztantów o wymuszanie łapówek. Sędzia Green powiada, że za zniewagę sądu karać będzie każdego policjanta, któremu udowodnione będzie wyżej podane przestępstwo. Radzi on także szefowi policji Allmanowi, aby ten wydał podwładnym policjantom rozkaz, by oni w celach więziennych nie trzymali tych, którzy mogą złożyć kaucje nie wyżej jak $5 lub $10, chyba że sprawa jest zbyt ważna i wymaga trzymania pod kluczem aresztanta do dnia rozprawy sądowej.

* * *

Paul R. Shelly usunięty z posady.

Na miejsce P. R. Shelley, tymczasowego superintendenta wyższej szkoły Morton High School, został przyjęty Carl Anderson, dziekan chłopców. Dziwnym zbiegiem okoliczności rada szkolna zamieniła stanowisko superintendenta na pryncypała z przyczyn ekonomicznych. Niektórzy twierdzą, iż p. Shelley ma być Polakiem i nazywać się ma Skorupka. Dziwnym się jednak wydaje, iż p. Shelley będąc na stanowisku nauczyciela nikt nie wiedział o tem, dopiero teraz gdy miał być z urzędu usunięty, więc takie powstały pogłoski. Główną przyczyną usunięcia p. Shelley ze stanowiska ma być ignorowanie ustaw szkolnych, usiłując zagarnąć całą władzę, nawet starając się wydalić z pracy kilku pracowników pochodzenia polskiego i czeskiego.

— **Dwaj uzbrojeni mężczyźni** przy narożniku 36ej ulicy i Ashland avenue napadli na policjanta Jana J. Flanerty, z Marquette stacji i skradli jego automobil, w którym odjechali.

WDOWA PO GENERALE CUSTERZE ZMARŁA W NEW YORKU.

New York, 7. kwietnia. — Zmarła tu po krótkiej chorobie p. Elizabeth Custer, wdowa po gen. George A. Custerze, który wsławił się w walkach z Indjanami. Gen. Custer zginął wraz z 207 ludźmi w pamiętnej masakrze blisko Little Big Horn River w Montana, blisko 57 lat temu.

BANK W WASHINGTONIE OBRABOWANY Z $10,000.

Washington, 7. kwietnia. — Sześciu bandytów napadło na jeden z tutejszych banków i zrabowało $10,000. Zarządzony pościg okazał się bezskuteczny.

RZĄD OSZCZĘDZI NA WETERANACH PONAD MILJARD DOLARÓW.

Washington, 7. kwietnia. — Frank T. Hines, administrator spraw weterańskich, poinformował Prezydenta Roosevelta, że nowy program ekonomji zaoszczędzi rządowi $1,203,000,000 przez zredukowanie wydatków na same tylko szpitale i opiekę nad weteranami.

SEKR. FLOTY ŻĄDA $230,000,000 NA BUDOWĘ OKRĘTÓW.

Washington, 7. kwietnia. — Sekr. floty Swanson powiedział wczoraj członkom poselskiej komisji morskiej, że jego departament byłby „bardzo rad" uchwaleniu kredytów w sumie $230,000,000 na budowę okrętów.

Taki program rozbudowy floty był indorsowany przez kongresmana Vinsona, przewodniczącego komisji.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona, moja, córka moja i siostra nasza,

Ś. P.

WIKTORJA TOKARSKA

(z domu Sobczak)

Członkini Tow. św. Kazimierza Królewicza, No. 210 Z. P. R. K. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go kwietnia, 1933 roku o godzinie 9:30 wieczorem, przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8-go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5027 W. Belmont ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Antoni Tokarski, Jr., mąż; **Józef Sobczak**, ojciec; **Rozalja, Dorota, Klara i Tekla**, siostry; **Andrzej, Leon, Piotr, Ignacy i Adam**, bracia; **Franciszek Serszeń i Ignacy Manuszak**, szwagrowie; **Anna**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan B. Zieliński, 2153 W. 18ty Place. Tel. Canal 1759.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość iż najukochańszy syn nasz

Ś. P.

FRANCISZEK STACHURA

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6-go kwietnia, 1933 roku, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8-go kwietnia, o godzinie 8ej rano, z zakładu pogrzebowego Polińskiego, pnr. 1462 No. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Mateusz i Marjanna Stachura, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Poliński i Syn, Brunswick 0815.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK VOPART

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 5ej rano, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10go kwietnia, o godz. 9:30 rano z domu żałoby pnr. 1812 W. Pershing Road do kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Sendra), żona; **Bolesław Franciszek**, synowie; **Dorota Gorka, Józefa i Anna**, siostry; **Michał Sinkula Nick Maks, Arthur Frazier, Stanisław, Władysław, Bolesław Sendra, Bolesław Scheckel, Władysław Wirtusik, Konstanty Zieliński, Józef Switalski**, szwagrowie; **Juljanna Sendra; Zofja Scheckel, Leona Switalski, Wiktorja, Bronisława Sendra, Karolina Wirtusik, Bronisława Zielińska**, bratowe wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Patka i Syn, 3756 So. Paulina ul. Tel. Lafayette 0829. 8

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i brat nasz,

Ś. P.

JÓZEF ZAREK

Członek Bractwa Mężczyzn Różańca św. 15ej Róży i Tow. św. Florjana Rycerzy Pułaskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego F. Brandt, 1261 Noble ul. do kościoła św. Stanisława K., stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna Zarek, żona; **Józefa, Wincenty, Edmund, Teresa, Hieronim, Franciszek**, dzieci; **Jan Zagórski**, zięć; **Teodora, Katarzyna i Marjanna**, synowe; **Franciszek, Jan, Michał, Antoni**, bracia, wnuki i wnuczki. 8

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

MARJA DRAG

(z domu Wojtowicz)

członkini Sobieski Council, Security Benefit Ass'n., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6-go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 3:40 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10-go kwietnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave., do kościoła śś. Młodzianków a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kasper, mąż; **Franciszek**, syn; **Agnieszka**, synowa; **Milcia**, wnuczka, szwagrowie i szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. A. Pociask,— Monroe 4643. 8

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza,

Ś. P.

EWELINA RENQUIN

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 3:15 rano, przeżywszy lat 17 i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3738 Belmont ave. do kościoła św. Wiatora, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja Renquin (z domu Godawa), matka; **Earl, Yvonne, Lorraine i Shirley**, bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

ANTONI TOMALEWICZ

Członek Tow. Dzwon Zygmunta grupa 1979 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 4:40 po południu, przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4419 So. Lincoln ul. do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Antoni i Stanisław**, synowie; **Grzegorz i Gabryel**, bracia; **Antoni Kaściewicz**, pół-brat; **Anna, Marjanna, Stefanja i Helena**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 So. Lincoln ul. Telefon Lafayette 2586. 7

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN WAŚNIEWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6-go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 7:45 rano, przeżywszy lat 44. Zamieszkiwał pnr. 1915 Evergreen ave.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8-go kwietnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Marjanna, Stefan, Leon, Jadwiga i Edwin**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Telefon Armitage 4630.

Drobne Ogłoszenia

LECZNICE.

REUMATYZM, Lumbago, Siatica, Nerwowość, Świerzb, Zaziębienie oraz wiele innych chronicznych dolegliwości, leczone skutecznie za pomocą Kąpieli Sosnozon i praktycznych Masaży. — 1500 N. Damen Ave., Chicago. 8

ROZMAITE

WYNALAZKI — Patenty uprzemysłowiane i finansowane. Wiadmość: N. A. P. Corporation, 608 S. Dearborn ul., pokój 1564.

EXPERT Radjo obsługa $1.00. Humboldt 4808. 10

POŻYCZKI

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

POTRZEBA $2,500 na pierwszy morgecz, dobra lokacja. Zgłosić się 3247 N. Keeler Ave. Telefon Kildare 1504. 8

POTRZEBA $8,000 na pierwszy morgecz, murowany dom, 4 mieszkania po 5 pokoi i garaż. 5925 Barry Ave. 1sze piętro, front. 8

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA skład cukierków. Dobry na salon. 1414 N. Paulina ul. 8

DO WYNAJĘCIA 6 pokojowe mieszkanie, 2gie piętro, w tyle, elektryka, $15.00, piecem ogrzewanie. 2163 Clybourn ave. Telefon Irving 4821. 7,8

SKŁAD

do wynajęcia, dawniej był salon. — 1635 W. Division ulica. 13

POKOJ do wynajęcia dla jednego lub dwóch panów z kąpielnią, dobry dom, niema małych dzieci, 1sze piętro. — 2018 Cortez ul.

POKOJ ogrzewany do wynajęcia dla mężczyzny, oddam tanio. 2017 Walton ul. 8

NA WYROB wędlin odpowiedni z całem sklepowem urządzeniem, oddam przystępnie. 2135 N. Damen Ave., dawniej Robey, Wójcik. 8

PRACA

POTRZEBA 3 chłopców do pracy po szkole. Zgłoszenia 3046 N. California Ave. 8

POTRZEBA kobiety do domowej roboty, pokój i wikt, $2.00 tygodniowo. 1831 Evergreen Ave., basement. 7

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 1861 So. Komensky Ave., 1sze piętro. Lawndale 9194. 7

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty i pilnowania dziecka z doświadczeniem. J. Gersick, 3326 Schubert ave.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy dziecięcych sukienkach.— Good Wear Dress Co., 1326 Milwaukee ave. 7,10

POTRZEBA dziewczyny 20 do 25-letniej do lekkiej domowej roboty i pomocy matce, musi pozostać. Kedzie 6682.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, mały apartament, troje w rodzinie, pozostać na noc. Telefon Keystone 5938.

PRACA

POTRZEBA 50 operatorek doświadczonych przy pralnych sukniach, do pojedyńczej ogły, widna fabryka, przyjemne otoczenie. Korach Bros., 913 W. Van Buren ul.

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej roboty, musi lubić dzieci, dobry dom, $3.00. Independence 3866. 5619 N. Spaulding Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom. 2725 W. Division ul., 3cie piętro.

POTRZEBA operatorek przy jedwabnych sukniach, muszą mieć fabryczne doświadczenie. Feature Frocks,— 324 South Market ul. 8

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, 1139 No. Spaulding ave., 2gie piętro. Millman.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Zgłoszenie: 1012 W. Roosevelt Rd. 7

POTRZEBA bushelmana, który się zna na Hoffman maszynie. 2970 Milwaukee Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ maszynerja do zakładu reperacji obuwia lub sprzedam interes, także kupujemy i sprzedajemy maszynerję. Merrimac 6192.

BACZNOŚĆ BYZNESIŚCI

Płacimy najwyższą cenę za szkolne "Tax Warrants." Telefonujcie Pensacola 3726. 8

STOŁ bilardowy do sprzedania tanio. 1741 Lull Place. Telefon Armitage 1758. 8

KUPIĘ Polskie Bondy, — Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literą N.

SPRZEDAM maszyny szewskie tanio. 1640 Dickson ul. 8

AUTOMOBILE

PLYMOUTH 1929 4 drzwiczkowy sedan w dobrym porządku, sprzedam tanio. 1031 N. Laramie Ave. 8

INSTRUMENTA

PLAYER fortepian na sprzedaż $25, kosztował $750. Zgłoszenia wieczorem. 1525 N. Claremont Ave. 8

Ptactwo i Zwierzęta

WYSPZEDAJĘ kanarki z powodu innego interesu. Sprzedam najlepsze śpiewaki, tanio. 947 N. Damen ave. 8

INTERESA

"BEER Garden" i restauracja na sprzedaż, 2½ akra, z 8 pokojowym domem, śliczny trawnik, duże drzewa, na 95tej ulicy przy Cicero Ave. na oficjalnej "Midway Route" do Wystawy Światowej, $20,000 wartość za $6,950, także 2½ akra na 95tej ulicy $10,000 wartość za $2,950. 4700 West 95ta ulica. 7

SKŁAD cukierków, stare wyrobione miejsce, bardzo tanio. Telefon Humboldt 5433. 8

PIEWSZORZĘDNA grosernia i skład owoców, na sprzedaż, z powodu choroby męża, bardzo tanio. 4941 So. Ashland ave. 8

BALWIERNIA na sprzedaż tanio w Avondale, wyrobione miejsce. Po informacje telefonować Albany 5140. 5-7-8

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż, tanio. 2500 W. Walton ul. 8

NA SPRZEDAŻ skład cukierków. — 1923 W. Hervey ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

PIEKARNIA do wynajęcia z urządzeniem i mieszkaniem. 1227 Cornell ulica. 8

ZMUSZONY jestem sprzedać grosernię bardzo tanio. 1727 N. Washtenaw Ave.

NA SPRZEDAŻ skład konfekcji, dobry interes. 1434 Noble ul. Telefon Brunswick 3169. 8

NA SPRZEDAŻ grosernia i skład delikatesów, nowa lodownia, tanio. — 1444 W. Erie ul. 8

SKŁAD cukierków na sprzedaż, blisko szkoły $75.00. 1421 Division ul.

SPRZEDAM grosernię za waszą cenę lub wynajmę skład. 2020 N. Leavitt ul.

SPRZEDAM buczernię i grosernię, dobry narożnik, niema składów o 2 bloki, lub zamienię za cottage. 1424 W. 61sza ulica. 7

SPRZEDAM lub zamienię skład cukierków, przyborów szkolnych, kościelnych, rozmaitości, tani rent, dobre na piwo. 1057 W. 32ga ul. 8

LOTY I FARMY

NAROŻNIKOWA farma 40 akrów, blisko jeziora i Chicago, na stanowej drodze, inwentarz i maszyny. Musi być sprzedana, $3,500. Zgłosić się do 10tej rano. Pensacola 2912. — 4303 N. Tripp Ave. Stankiewicz. 7-8-11

95 AKROWA farma, 10 krów, konie, kury, wszystkie narzędzia, wozy, — $4500. 20 akrów nowy dom, stajnia $900, małe wpłaty. Grems, 643 Division ul. Objazd w obie strony $3. 8

153 AKROWA farma, w Michigan, sprzedam bardzo tanio. 4859 So. Justine ulica. 8

120 AKROWA mleczna farma, dobra ziemia, budynki, na stanowej drodze, $3,500 wpłaty, reszta łatwe spłaty.— Właściciel Chas. Harrington, R. 2, Paw Paw, Mich. 8

DOMY I ZAMIANA

NAROŻNIKOWE byznesowe properta na sprzedaż, skład stosowny na jakikolwiek interes, pnr. 3501 Palmer ul. Potrzeba mało gotówki, albo zamienię. Właściciel Telefon Pensacola 7602. 11

NA SPRZEDAŻ murowany bungalow albo zamienię na buczernię, skład cukierków lub grosernię. Właściciel p. nr. 1712 Ruble ul., blisko Union i 18tej ulicy. 10

$7,000 KUPI 3 piętrowy, murowany budynek, kamienny front, parowe ogrzewanie. $1,000 gotówki. — Telefon Buckingham 3821. 8

TANIOŚC na sprzedaż 2 piętrowy murowany dom, 5 i 6 pokoi, gorącą wodą ogrzewanie. Cena $7,900, pierwszy morgecz $5,000 wychodzi w 2½ latach. 4306 Drummond Place, Taylor.

SPRZEDAM lub zamienię za buczernię lub grosernię 5 pokojowy nowoczesny bungalow. 3624 N. Neva Ave.

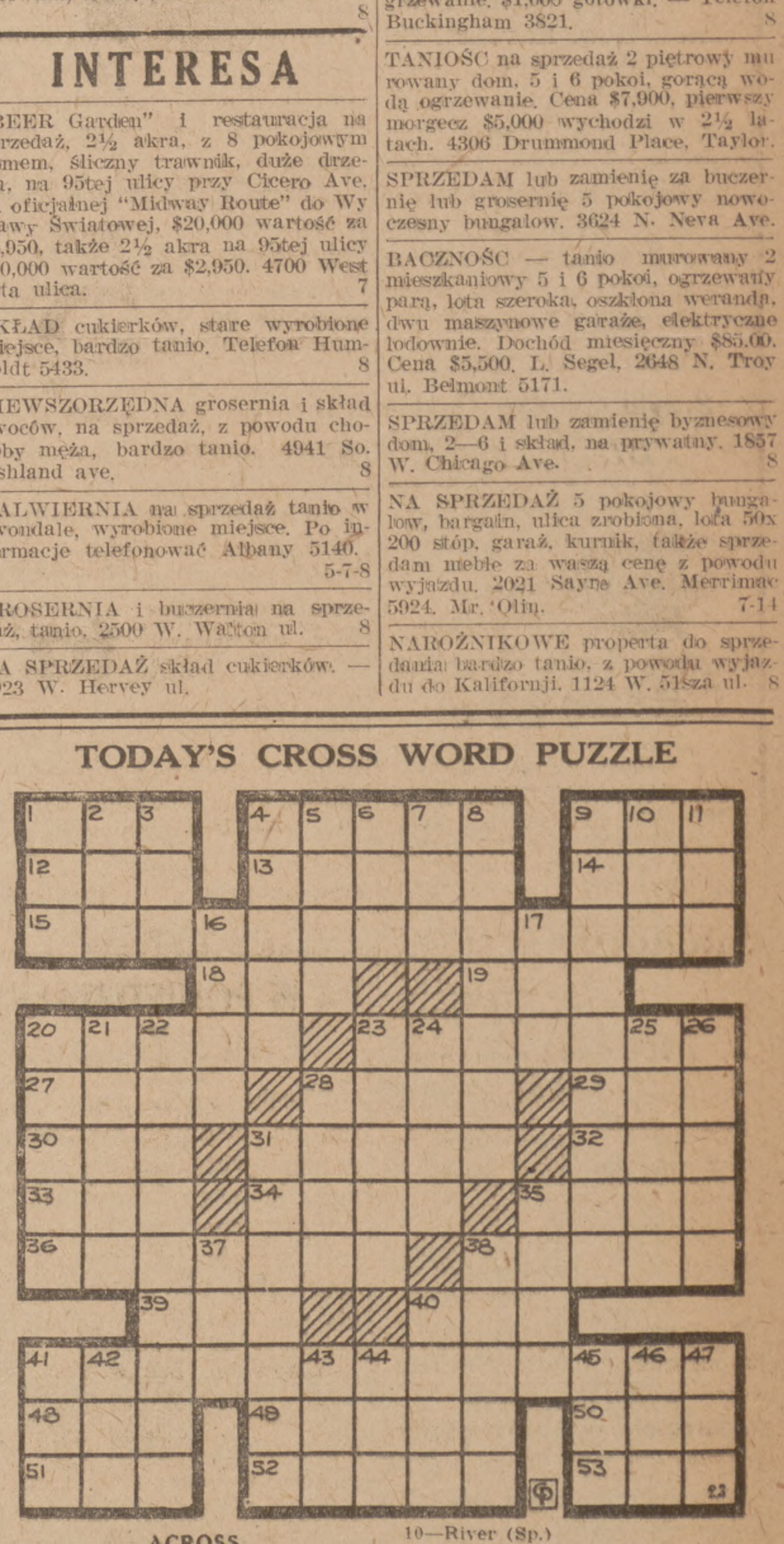
BACZNOŚC — tanio murowany 2 mieszkaniowy 5 i 6 pokoi, ogrzewany parą, lota szeroka, oszklona weranda, dwu maszynowe garaże, elektryczne lodownie. Dochód miesięczny $85.00. Cena $5,500. L. Segel, 2648 N. Troy ul. Belmont 5171.

SPRZEDAM lub zamienię byznesowy dom, 2—6 i skład, na prywatny. 1857 W. Chicago Ave. 8

NA SPRZEDAŻ 5 pokojowy bungalow, bargain, ulica zrobiona, lota 50x200 stóp, garaż, kurnik, także sprzedam meble za waszą cenę z powodu wyjazdu. 2021 Sayre Ave. Merrimac 5924. Mr. Olin. 7-14

NAROŻNIKOWE properta do sprzedania bardzo tanio, z powodu wyjazdu do Kalifornji. 1124 W. 51sza ul. 8

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



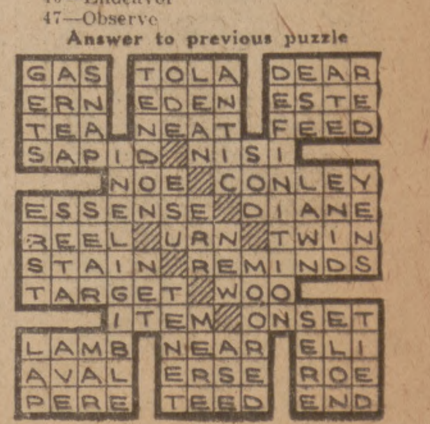
ACROSS

1—Anything small
4—Steps
9—Singing syllable
12—Japanese admiral
13—Aside
14—To melt (Scot.)
15—Dismay
18—Neuter possessive pronoun
19—Spawn
20—Proper name
23—Progenitors
27—Irish
28—Lose color
29—Seine
30—Make tatting
31—Peeled
32—Wrath
33—Devoured
34—Religious ceremony
35—Show concern
36—Those who lend
38—Pertaining to the cheek
39—Distress signal
40—Gave food to
41—Adherents of spiritualism
48—Hebrew letter
49—Compact
50—Crude metal
51—Organ of vision
52—Growing out
53—Dissolved potash

DOWN

1—Nervous twitching of the muscles
2—American Indian
3—Measure of weight
4—A little pie
5—Monkeys
6—Automobile
7—Eagle
8—Featured
9—Third anniversary
10—River (Sp.)
11—Girl's name
16—Take the part of
17—Digit of the foot
20—Iron
21—Declaim
22—Showing
23—Severs
24—To the lee side
25—Earth (L.)
26—Pilot
28—Two of a kind
31—Watch over
35—Mohammedan judge
37—June bug
38—Scuffle
40—Rapid
41—Canonized woman (abbr.)
42—Discharge a debt
43—A number
44—Beautiful maiden in Spenser's "Faerie Queene"
45—The sun
46—Endeavor
47—Observe

Answer to previous puzzle



Z CICERO.



Stanisław W. Zienty.

Młody, energiczny, wychowanek, miasteczka Hawthorne - Cicero, p. Stanisław W. Zienty, jest kandydatem na urząd do Rady Szkolnej w Cicero.

Wybory odbędą się jutro, w sobotę, dnia 8-go kwietnia.

Stanisław W. Zienty urodził się dnia 15go czerwca, 1908, z rodziców Jana i Marji Zientych, przykładnych Polaków i Obywateli. Nauki elementarne pobierał w szkołach parafjalnych i publicznych. Od zarania swej młodości rwał się do pracy, bowiem licząc lat 8 pracował na farmie w czasie wakacyj, pomagając biednym rodzicom na utrzymanie domu. Później był roznosicielem gazet tak polskich jak i amerykańskich.

Pragnął uczyć się na księdza, lecz warunki mu na to nie pozwalały. W życiu organizacyjnem i towarzyskiem bierze czynny udział. Jest członkiem klubu Hawthorne Taxpayers Association, gdzie był członkiem komitetu wodnego i komitetu budowy budynku rekreacyjnego Community Bldg. A w roku 1932 zorganizował Kółko Literacko Dramatyczne im. Jerzego Washingtona i był pierwszym prezesem. Był także inicjatorem Akademji ku czci Washingtona, Pułaskiego i Kościuszki, która udała się nadzwyczaj pomyślnie. Jest członkiem Rycerzy Matki Boskiej Częstochowskiej, gr. 60 Z. P. R. K., Foresterów Dworu św. Kazimierza, Tow. Najśw. Imienia Jezus, w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, Kółka Dramatycznego Orzeł Biały na Kazimierzowie, Kółka Dzwon Wolności, Tow. Kawelerji Polskiej Białego Orła, klubu "Young Men's Nonpartisan Cicero Club" i delegatem do Związku Kółek Lit. Dram., oraz jest członkiem komitetu rewizji książek ze spółki Town Bldg. and Loan Ass'n. Za jego inicjatywą powstał w Cicero oddział Ligi Morskiej i Rzecznej.



Jackowo Zabrało Się Rączo Do Pracy.

Wczoraj wieczorem, w sali parafjalnej na Jackowie, odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie Zarządu, tudzież Komitetów wybranych do pracy przygotowawczej, odnośnie Tygodnia Polskiej Gościnności na Światowej Wystawie Postępu. Przewodniczył p. Jan Schwaba, a sekretarzowała pani Agnieszka Wiśniewska. Posiedzenie było nadzwyczaj ożywione. Uchwalono bowiem wytężyć wszelkie siły by godnie, poważnie i gromadnie wystąpić w tej tak niezwykłej okazji. Po dłuższych dyskusjach postanowiono zaangażować kapelę pod batutą p. Bolesława Wiśniewskiego; zadecydowano wystąpić jak najokazalej i w celu pokrycia wszelkich kosztów z tą manifestacją związanych jak rydwanu, kapeli i innych, urządzić dwa tak zwane „Tag Days" połowu na przechodniów, oraz według projektów uchwalono zapukać do towarzystw skupiających się przy parafji o pomoc finansową w tym względzie, po 10 centów od członka, z tem właśnie przekonaniem, iż żaden z członków danego towarzystwa lub członkini nie uchylą się od tej powinności narodowej. Dalej według czynności tego posiedzenia, rozdane zostały bilety na Dzień Polski które do 1go czerwca będą sprzedawane po 50ct, a później po 75ct. Bilety nabywać można w miejscach następujących: u Karola Luki, 3601 Diversey ave.; Piotra Kowaczka, 3630 W. George ul.; Franciszka Krzykowskiego, 3003 N. Central Park ave.; L. Wiśniewskiej, 3049 Milwaukee ave. i Michała Jackson, 4513 Milwaukee ave. Komitet książki pamiątkowej, którego przewodniczącym jest dr. H. Ciudaj, zobowiązał się bezwłocznie rozpocząć swoją pracę.

Uchwalono następne posiedzenie odbyć w czwartek, dnia 20go kwietnia, o godzinie 8ej wieczorem, a masowy wiec parafjalny zwołać na niedzielę, dnia 23go kwietnia, a to względem poinformowania wszystkich parafjan o działalności dotychczasowych poszczególnych komitetów w tej sprawie, oraz względem bliższego zapoznania parafjan z całem tem przedsięwzięciem, odnośnie Tygodnia Polskiej Gościnności. Będą zaproszeni urzędnicy z Komitetu Centralnego Wystawy, którzy wszystko dobitnie wyjaśnią i obznajomią wszystkich obecnych z tą całą wspólną akcją. Po posiedzeniu był także obecny miejscowy proboszcz X. Stefan Kowalczyk, C. R., którego uwagi, cenne rady i wskazówki zostały z uznaniem przyjęte. Z posiedzenia wczorajszego przypuszczać można, iż praca jaka już została zapoczątkowana, przez energiczny zarząd, pójdzie raźno naprzód w swoim kierunku. Poszczególne subkomitety, mają pracę wśród siebie tak podzieloną, iż każdy wie co ma czynić i w jaki sposób pracować. Zarząd jackowskiego komitetu Tygodnia Polskiej Gościnności tworzą: X. prob. S. Kowalczyk, C. R., honorowy prezes; p. Jan Schwaba, prezes; p. Teodor Jaszkowski i p. Józef Schwartz, wiceprezesi; pani Agnieszka Wiśniewska, sekretarka; p. Karol Luka, kasjer. Ponadto przybrano do pomocy subkomitety, które stanowią: Komitet Sposobów i Planów: p. F. Tomczak, p. A. Kloska i p. T. Piskorz; Komitet Dekoracji: p. Piotr Kowaczek, przewodniczący; Komitet Zabaw i Programów: p. Józef Kamedulski, przew.; Komitet Muzyki: p. Stanisław Czerniakowski i p. Bolesław Wiśniewski; Komitet Reklamy: p. Ignacy Górzyński, p. S. Linkiewicz i p. Kaczorowskiv Komitet Biletów: p. Karol Luka, przewodniczący; Komitet Kontestowy: p. W. Dymarkowska, przewodn.; Komitet przyjmowania gości: p. J. Marcinkiewicz, przew.; Komitet Rydwanów: p. Wincenty Najdowski, przew.; Komitet Finansowy: pani Katarzyna Sobiecka, przew.; Komitet Transportacji: p. Fr. Tomczak, przew.; Komitet Atletyki: p. A. Bąk, przew.; Komitet Lokalów: p. F. Krzykowski, przew.; Komitet książki pamiątkowej: p. dr. Henryk Ciudaj, przew. Pozatem rozdane zostały petycje kopji rezolucji zapraszającej Prezydenta Roosevelta do wzięcia udziału w Dniu Polskim i na tem posiedzenie odroczono. Panią K. Sobiecką wybrano do zajęcia się połowem tak zwanym „Tag Day."

Na Korzyść Nowicjatu Księży Zmartw.

W celu przysporzenia funduszu na biednych młodzieńców przygotowujących się do stanu zakonnego i kapłańskiego, sympatyczne Tow. Pań św. Józefa, urządza w przyszłą niedzielę, dnia 9go kwietnia, wielkie przedstawienie, w sali parafjalnej na Jackowie, przy Wolfram i N. Lawndale ave., w Avondale, które rozpocznie się punktualnie o godz. 7:30 wieczorem. Odegrany zostanie przez najlepsze siły amatorskie wspaniały melodramat w pięciu aktach i sześciu odsłonach, z życia ludu wiejskiego, p. t. „Zagroda Sobkowa, czyli Córka Podpalacza". Amatorzy do przedstawienia są należycie przygotowani. Komitet pracę swoją także ukończył. Rozchodzi się głównie o poparcie tego przedstawienia, którego cel jest godnym poparcia w całem tego słowa znaczeniu. Bilety jeszcze można nabyć na plebanji jackowskiej i od członkiń towarzystwa. Warto będzie spędzić wieczór niedzielny na przyjemnej i godziwej rozrywce duchowej. W roli Marty Sobkowej wystąpi pani Karolina Wojciechowska; w roli Ojca Kantego, proboszcza — p. B. Zientarski; w roli Magdy — Lodzia Wojciechowska; zaś w roli Kachny — Elżbieta Stankowicz, a pozatem inni dobrani amatorzy, którzy nie zawiodą oczekiwań publiczności

NOWE METODY DAJĄ OSZCZĘDNOŚCI KUPUJĄCYM.

W obecnych czasach, kiedy konkurencja jest tak silna, każda gałąź przemysłu stosuje takie plany i metody, które zezwolą kupcowi na sprzedawanie towarów po cenach jakie publiczność zachęcą do czynienia zakupów w ich składach.

Naturalnem jest zupełnie, że każdy dzisiaj pragnie zaoszczędzić na wydatkach. Lecz każdy zarazem żąda dobrego towaru i rzetelnej obsługi w składzie, gdzie czyni swoje zakupy. Bo nie jest jeszcze wystarczającym powodem, jeżeli kupiec ogłosi niskie ceny, aby publiczność szła do jego składu.

W Chicago mamy przeszło 300 niezawisłych składów groseryjnych, które rzeczywiście rzetelnie i uczciwie pragną służyć publiczności. Aby to można było uczynić, zmuszeni oni byli wprowadzić całkiem nowe metody prowadzenia tych składów. W tym więc celu powołali do życia kooperatywną hurtownię własną, przez którą kupują wszystkie towary dla swoich składów. A ponieważ do składów tych potrzebują ogromnych zapasów towarów, nabywają je wprost od fabrykantów i producentów całymi wagonami.

W dodatku do tej nowej metody gromadnego kupowania towarów, grosernicy ci posługują się najlepszą metodą, odnośnie do prowadzenia swych składów jak i planów sprzedaży. Każdego więc tygodnia przez dwa dni końcowe odbywają się w tych składach wyprzedaże, podczas których są niezwykłe wprost taniości.

Ci postępowi grosernicy są członkami „Midwest Stores" organizacji. Metody prowadzenia ich składów zyskały uznanie tysięcy kostumerów, którzy jedynie teraz kupują w „Midwest Składach".

Wiedzą oni bowiem, że w składach tych dostaną doskonały towar po cenie niskiej, jakiegoby nigdzie indziej kupić nie mogli, a obsługa w nich jest zawsze grzeczna i rzetelna.

Z WŁADYSŁAWOWA

W tę niedzielę, dnia 9 kwietnia, w Audytorjum Parku Chopina, Long ave. i Roscoe ul., odbędzie się wyświetlenie pięknego obrazu migawkowego p. t. „The Son of Man", przedstawiającego Mękę Pańską w kolorach. Będzie to obraz całkowicie inny od obrazu wyświetlonego ubiegłej niedzieli. Imprezą tą zajmują się członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus, cel której jest zebrać dosyć grosza na zakupno mundurów piłkarskich dla dziewiątki przy towarzystwie. Razem będą aż dwa przedstawienia: dla dzieci o godz. 2:30 po południu, a dla starszych o godz. 8ej wieczorem. O łaskawe poparcie członkowie upraszają wszystkich parafjan i przyjaciół Władysławowa.

Do spowiedzi wielkanocnej jutro, w sobotę, dnia 8go b. m. przystąpią członkinie Starszego i Młodszego Oddziału Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia N. M. P., a do wspólnej Komunji św. w niedzielę na Mszy św. o godz. 7:15 rano.

Publiczność kupująca w „Midwest Składach" odnosi więc wielkie korzyści; albowiem grosernik, który jest postępowy i posługuje się najlepszymi i najnowszemi metodami jest w możności pod każdym względem zadowolnić swoich odbiorców i pomóc im do oszczędzania w wydatkach.

DZIEŃ FIOŁKA.

Jak od szeregu lat tak i w tym roku za łaskawem pozwoleniem Przew. Księży Proboszczów odbędzie się w Niedzielę Palmową doroczny połów, czyli „Tag Day", na korzyść Akademji Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Norwood Parku.

Jak zwykle, połowem zajmą się przezacne członkinie Towarzystwa Dobroczynności. O miastowe pozwolenie wystarał się alderman, pan Józef Rostenkowski. Połów obejmuje następujące parafje: Kazimierzowo, połowem zajmie się panna A. Smuda; po puszki zgłosić się do Sióstr, 3047 W. 22 ul. Marjanowo: pani J. Skruntz i panna J. Lewandowska zajmą się połowczyniami; po puszki zgłosić się do Sióstr, 1849 N. Hermitage ave. — Młodziankowo: po puszki zgłosić się do pani A. Nosal, która się zajmie połowczyniami. Numer domu 1904 W. Huron ul. — Św. Barbary: Czcigodne Siostry Józefinki zajmą się panienkami. — Św. Tekli; puszki u Sióstr Zmartwychwstanek. — Sercowo — połowczyniami zajmie się panna J. Palczewska, 2316 S. Albany ave. — Romanowo: panna V. Górska pnr. 1851 South Troy ul., zajmie się panienkami. — Św. Jadwigi: zajmie się pani Marja Zabłocka; po puszki zgłosić się do p. Kamki, 2121 Webster ave. — Matki Boskiej od Nieustaj. Pom.: połowem zajmie się panna M. Grabowska, 3353 Mospratt ul. — Józafatowo: pani G. Kołaska i pani L. Ziółkowska zajmą się połowczyniami; po puszki zgłosić się pnr. 2857 N. Avers ave. — Helenowo: pani A. Chojnacka, pnr. 1864 N. Leavitt ul., zajmie się. — Św. Błażeja: puszki u panny D. Cook, 7522 W. 58 ul., Summitt, Ill. — Władysławowo: zajmie się panna A. Smuda. — Św. Pankracego: panna M. Białas zajmie się połowczyniami.

Nauprzejmiej prosimy szanownych i drogich parafjan z wyżej wymienionych kościołów o miłościwe poparcie groszem, w „Dniu Fiołka", zakładu naszego, który z powodu kryzysu finansowego dzisiejszych czasów, w ciężkich znajduje się warunkach materjalnych. Modlitwą wywdzięczać się będziemy wszystkim ofiarodawcom naszym, oraz panienkom i paniom poświęcającym się przy rozdawaniu kwiatów. Niechaj połowczynie każdego przehodnia w niedzielę ozdobią fiołkiem.

*

Równocześnie przypominamy szanownej Polonji chicagoskiej, że zapowiadane przedstawienie zbliża się coraz bardziej i dnia 7 maja br. w auditorjum św. Trójcy (Division i Cleaver ul.) o godz. 8ej wieczorem rozpocznie się ciekawy dramat w 5ciu odsłonach pt. „Niesprawiedliwie Oskarżona." Na scenie występować będą pierwszorzędni aktorzy z Chicago. Całość przeplatać będą śpiewy i tańce. Przygotowaniem przedstawienia zajmuje się Towarzystwo Pań Opieki nad Pensjonatem naszym. Towarzystwo to jest niezmordowane w pracy dla dobra i korzyści zakładu i wciąż wynajduje nowe pomysły, dające upust jego ofiarności, za co mu Bóg Sam zapłacić raczy.

Polonja chicagoska jest uprzejmie proszona, aby w dniu zapowiedzianym przyszła zobaczyć wspaniałą sztukę sceniczną, a napewno nie pożałuje fatygi swojej, gdyż będzie to rzecz piękna.

Bilety już można nabyć u Sióstr Zmartwychwstanek i członkiń tegoż towarzystwa.

Ze Stanisławowa.

Tow. św. Rocha, gr. 71 St. Pol. w Am., odbędzie posiedzenie miesięcznie w sobotę, dnia 8go kwietnia, o godz. 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Zarazem uprasza się wszystkich członków o przybycie na to posiedzenie, iż są bardzo ważne sprawy do załatwienia. — M. Czajkowski, prezes; A. Zientek, sekr. prot.

PRZEPROWADZKA

Jeden ze składów Bankes & Co., pnr. 4935 Milwaukee ave., przeprowadza się pnr. 4748 Milwaukee ave., gdzie nasze gospośie zaopatrzyć się będą mogły w kawę, herbatę, masło itd. już od jutra, dnia 8-go kwietnia.